Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 250. — ROK XXXIX.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
CZWARTEK 15 WRZEŚNIA 1932.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czy to było potrzebne?

W ostatnim numerze „Słowa" wileńskiego oświadcza pos. Mackiewicz, pisząc o walce wewnętrznej w Niemczech między Hitlerem a Papenem:

> „Nie będzimy przed czytelnikiem skrywać, że sympatje nasze po staremu (?) są po stronie pana von Papen".

Nie bardzo „po staremu"... Czytelnicy zapewne pamiętają, że przed paru miesiącami p. Mackiewicz nawoływał rząd Polski do porozumienia francusko-niemiecko-polskiego na wypadek dojścia Hitlera do władzy. W ruchu hitlerowskim widział wówczas sympatyczną ze swego punktu widzenia formację polityczną, podobną do naszej sanacji i do włoskiego faszyzmu. Ale mniejsza o to. Ważniejszą jest rzeczą fakt, że p. Mackiewicz żywi „sympatje" do p. Papena i zwycięstwa życzy rządowi, którego przedstawiciele urągali świeżo Polsce w Prusiech Wschodnich, — który m. in. dlatego cieszy się poparciem pewnych kół w Niemczech, że w swoim programie ma m. in. tak miłe dla nas hasło, jak — rewizja traktatu wersalskiego, który wreszcie niedawno zażądał od Francji pozwolenia na „dozbrojenie". Do takiego to rządu p. Mackiewicz żywi „sympatje" i takiemu rządowi życzy zwycięstwa.

Określiwszy w ten sposób swoje sympatje spieszy p. Mackiewicz z wskazaniem ich źródła. Źródło jest równie kapitalne, jak same sympatje. Oto p. Mackiewicz dlatego żywi „sympatje" dla p. Papena, że p. Papen jest „prawicowcem" (!). Jedno go tylko niepokojem napełnia:

> „fatum, które zawisa nad prawicą; ilekroć prawica zdobywa sobie większość, — poszczególne człony prawicy zaczynają żreć się między sobą, a są równo silne, tak, że żaden nie może kompletnie przezwyciężyć drugiego".

O to więc głowa boli konserwatywnego publicystę: że niemiecka prawica jest rozdzielona, że jej poszczególne człony „zaczynają żreć się między sobą", że Hitler idzie przeciw Papenowi, choć przecież mogliby i powinni iść razem...

Dlatego więc p. Mackiewicz żywi sympatje dla Papena, że w nim widzi reprezentanta junkrów i Stahlhelmu, reprezentanta prawicy szowinistycznej i militarystycznej!

Nie sądzę, by we Francji która daleko mniej od Polski ma konfliktów z Niemcami, znalazł się dziennikarz równie lekkomyślny, jak p. Mackiewicz, i by sobie pozwolił na życzenia pod adresem p. Papena. Co jest nie do pomyślenia we Francji, dzieje się w Polsce, i to w dodatku — gdzie? Na łamach rządowego dziennika.

Lecz, czy nas do takich naiwności nie przyzwyczaiła już prasa sanacyjna?

Dopiero onegdaj znaleźliśmy w centralnym (!) organie sanacji, w „Gazecie Polskiej", wyrazy oburzenia pod adresem Mussoliniego z powodu, że jawnie teraz popiera dążenie Niemiec do „dozbrojenia". — Jeżeli wśród czytelników tego pisma są jeszcze ludzie z pamięcią, to musieli się zdziwić tym wypadem „Gazety Polskiej" przeciw Mussoliniemu. Boć przecież od lat conajmniej 4 trwa flirt naszej dyplomacji z Włochami Mussoliniego, — boć przecież wśród zapewnień „przyjaźni polsko-włoskiej" przyjmowaliśmy Grandiego i faszystów u siebie, — boć przecież nie tak dawno, jak ekipa naszego Związku Legjonistów pod wodzą p. Beliny-Prażmowskiego gościła w Rzymie, budząc sympatje ludności włoskiej — jak się wówczas chwalono — dla Polski, dla jej mocarstwowego stanowiska, dla p. marsz. Piłsudskiego. Przecież to wówczas p. Mussolini przyjmując ekipę Legjonistów powiedział, że faszyzm łączy z polską sanacją tem przedewszystkiem wzgląd, iż obydwa obozy jednego i tego samego mają wroga, — demokrację.

Aż tu po tych duserach i zachwytach — naraz artykuł „Gazety Polskiej" godzący w mądrość i szlachetność poglądów Mussoliniego. Jednem słowem to, co dość poprostu ludzie nazywają „pluciem sobie w brodę".

Mamy tyle zaufania do patrjotyzmu p. Mackiewicza, że wierzymy, iż i on wyzbędzie się z czasem swoich sympatyj do Papena, jak się wyzbywa „Gazeta Polska" swych sympatyj do faszyzmu i do Mussoliniego.

Nasuwa się nam tylko jedna uwaga w związku z temi historjami: — czy to było potrzebne, — czy nie szkoda czasu i atłasu na te wszystkie sympatje do Węgier, do Papena, czy Mussoliniego? Czy nie było lepiej od początku wejść na jedynie rozsądną w polityce zagranicznej drogę — wzmacniania sojuszu z Francją i z Małą Ententą, niż krążyć po bezdrożach sympatyj węgierskich i włoskich, ażeby w końcu, dopiero po paru latach złudnych nadziei i zawodów znaleźć się tam, gdzie Polska stała przed majem r. 1926?

Czy to było potrzebne? I ponadto, czy to było dla Polski, dla jej prestige'u korzystne?

W. Z.

Listy Goeringa do Hindenburga

CZY RZĄD PAPENA ZOSTAŁ LEGALNIE OBALONY?

Berlin, 14 września. Prezydent Reichstagu **Goering** wystosował do prezydenta Rzeszy Hindenburga wczoraj wieczór **drugi list,** w którym utrzymuje, że **głosowanie w Reichstagu w dniu 12 bm. było prawomocne, ponieważ odbyło się przed rozwiązaniem Reichstagu.** Goering wyraża dalej nadzieję, że obalony w Reichstagu dekret prezydenta zostanie przez prezydenta wycofany. Naturalnem następstwem głosowania powinno być również natychmiastowe ustąpienie rządu v. Papena, ponieważ **rząd mający 95 procent narodu przeciw sobie, nie może reprezentować władzy ani w kraju ani zagranicą.** List opisuje następnie przebieg posiedzenia Reichstagu. Zapewnia Goering prezydenta, że gdy kanclerz zażądał głosu, odbywało się już głosowanie. **Nigdzie jeszcze w żadnym parlamencie na świecie nie zdarzyło się, aby podczas głosowania udzielono komukolwiek głosu.** Głosowanie przedstawia bowiem jedną całość i nie może być przerywane. Zaznaczyć należy, że nawet niemiecko-narodowi (głosowali za rządem — przeciw wnioskowi) uznali jego stanowisko i brali udział w głosowaniu oraz wysłuchali wyniku głosowania. Nie ulega żadnej wątpliwości, że:

1) **akt głosowania odbył się przed rozwiązaniem Reichstagu,**

2) **głosowanie posiada moc prawną,**

3) **wedle konstytucji powinien być dotyczący dekret unieważniony,**

4) **rząd Papena obalony został przygniatającą większością przedstawicielstwa narodu niemieckiego.**

Goering przyznaje dalej, że formalnie Reichstag został rozwiązany, jednak po głosowaniu. Zastrzega się natomiast przeciw uzasadnieniu dekretu rozwiązującego Reichstag i oświadcza: Prezydentowi Rzeszy przysługuje prawo rozwiązania Reichstagu wedle własnego uznania, jednak **nigdy z tej samej przyczyny.** W dniu 4 czerwca br. został Reichstag rozwiązany, ponieważ kanclerz v. Papen nie mógł liczyć na otrzymanie jego zaufania. **Nowy Reichstag został faktycznie również z tego powodu rozwiązany, ponieważ kanclerz v. Papen nie znalazł jego zaufania.** Wedle konstytucji Reichstagowi przysługuje prawo obalania dekretów wydawanych przez rząd, który nie ma zaufania narodu. Gdyby Reichstag miał być każdorazowo rozwiązany, ponieważ istnieje groźba obalenia dekretu a zatem spełnienia obowiązku konstytucyjnego, byłoby to **sprzeczne z interesem narodu i sprzeczne z samą konstytucją.** Goering widzi się zatem zmuszony do zaprotestowania wobec całego narodu niemieckiego przeciw uzasadnieniu dekretu rozwiązującego Reichstag. List swój Goering kończy oświadczeniem, że jakkolwiek zaufanie prezydenta jest dla rządu cenne, to jednak **zaufanie narodu jest również niezbędne.** Sądzi zatem, że **prezydent prawne głosowanie uwzględni i również odmówi rządowi swego zaufania.**

Hindenburg nie uznaje argumentów Goeringa.

Berlin, 14 września. W pierwszym liście skierowanym do prezydenta Rzeszy prezydent Reichstagu zwraca uwagę, że wbrew postanowieniom art. 33 konstytucji kanclerz Rzeszy i minister spraw wewnętrznych uzależnili przybycie na posiedzenie komisji do obrony praw Reichstagu od warunków, przez co dopuścili się naruszenia konstytucji. W odpowiedzi, która wyminęła się z drugim listem Goeringa, **prezydent Hindenburg odpiera zarzut uczyniony ministrom, że naruszyli konstytucję i oświadcza, że sprawa ta byłaby wogóle nie powstała, gdyby prezydent Reichstagu udzielił głosu kanclerzowi.** Jeśli prezydent Reichstagu uzna sytuację prawną jaka powstała w następstwie rozwiązania Reichstagu wówczas nic nie będzie stało na przeszkodzie przybycia członków rządu na posiedzenie komisji.

NIE WYŚLĄ PRZEDSTAWICIELI.

Berlin, 14 września. Wczoraj wieczór wydany został komunikat oficjalny, który głosi, że **prezydent Rzeszy i rząd Rzeszy nie podzielają stanowiska prezydenta Reichstagu, jakoby rozwiązanie Reichstagu nastąpiło dopiero po przeprowadzeniu głosowania. Z tej też przyczyny rząd Rzeszy nie wyśle na posiedzenie komisyj swoich reprezentantów, zanim prezydent Reichstagu i komisje nie złożą oświadczenia unieważniającego głosowanie.**

——oo——

Papen pozostanie przy władzy.

Berlin, 14. 9. Na wczorajszy 2-gi list prezydenta Reichstagu Goeringa do prezydenta Rzeszy otrzymał dziś Goering z kancelarji prezydenta Rzeszy odpowiedź, w której sekretarz stanu Meissner w imieniu Hindenburga oświadcza, że **po wręczeniu dekretu o rozwiązaniu Reichstagu wszelkie dalsze uchwały Reichstagu są bezprzedmiotowe i sprzeczne z konstytucją.** Z tej też przyczyny prezydent Rzeszy z głosowania nie wyciągnie żadnych **konsekwencyj.**

——0——

O czem piszą inni?..

„Grupa kartelowych królewiąt“.

Sprawa karteli jest wciąż jeszcze przedmiotem rozważań w prasie. Przez prasę sanacyjną idzie artykuł jakiegoś „Aspera“, który krytykuje żądanie Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, żeby podnieść ceny na produkty rolne, a natomiast domaga się obniżki cen artykułów przemysłowych.

„Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego — pisze „Asper“ — odczuwają „sztywność“ cen produktów kartelowych jako rażącą krzywdę, której żadne sofizmaty pseudo-ekonomistów kartelowych usprawiedliwić nie zdołają.

Dlatego powszechny nacisk na kartele w kierunku zniżki wyśrubowanych cen jest dziś drogą jedynie racjonalną i celową.

W okresie powszechnego zubożenia nie może grupa kartelowych „królewiąt“, tuczyć się ubóstwem innych warstw społecznych. Obniżka cen kartelowych — i to obniżka faktycznie dostosowana do obecnych warunków życia — jest nakazem społecznym, od którego niema apelacji“.

Dwutorowość sanacji.

Równocześnie prof. Rybarski stwierdza w „Gazecie Warszawskiej“, że „mamy przed sobą bardzo ciekawe widowisko“ w obozie rządowym.

„Z jednej strony — pisze — padają na kartele gromy, i to nietylko na zjazdach rolniczych i robotniczych, lecz również i z oficjalnej prasy rządowej. A z drugiej powstają coraz nowe kartele. Niektóre przymusowe, inne dobrowolne, zawsze jednak za zgodą rządu. Powstają różne monopole importowe i eksportowe, na podstawie rządowych koncesyj, które w swojem działaniu ekonomicznem bardzo są podobne do karteli i bodajże nawet więcej, niż te ostatnie, stanowią źródło nieusprawiedliwionych zysków. Ale zapowiada się równocześnie, że rząd kartele zdusi. A więc poco je tworzy? Trudno posądzać kogoś o taki sadyzm, że się powołuje do życia nowe twory po to, by je potem gnębić“.

Sanacja a wschodni obrządek unijny.

„Kurjer Wileński“ zapewniał niedawno, że sanacja nie jest zasadniczo przeciwna wschodniemu obrządkowi unijnemu. Inaczej — i mamy wrażenie, że prawdziwiej — przedstawia „Polska Zachodnia“ pogląd sanacji na tę sprawę... I tak przypomina słowa p. min. Jędrzejewicza powiedziane w czasie ostatniej sesji Sejmu:

„Co do spraw obrządku wschodniego, to stwierdzam: po pierwsze: Konkordat nie przewiduje tego obrządku; po drugie: w sprawie tego obrządku między Rządem a Stolicą Apostolską żadne pertraktacje nie toczą się; po trzecie: z punktu widzenia interesów państwowych, ten obrządek pożądanym nie jest“.

Nawiązując do tego oświadczenia „Polska Zachodnia“ pisze:

„Takie same stanowisko zajmuje i światłe społeczeństwo kresowe (?) Nie negując praw Rzymu do pracy misyjnej, sądzi ono, że raczej propaganda za obrządkiem rzymsko-katolickim mogłaby wydać lepsze, a przedewszystkiem trwalsze rezultaty. Wagi całej sprawy dowodzi choćby fakt, że powstała dokoła niej już cała literatura. Ostatnio tym ważkim zagadnieniom poświęcił obszerną publikację H. J. Łubieński („Droga na wschód Rzymu“ Warszawa 1932). Obowiązkiem społeczeństwa jest orjentować się w tej sprawie i szukać rozwiązań zgodnych z interesem państwa“.

„Panie posterunkowy, jestem rządowiec“

„Ludowiec Wielkopolski“ podaje opis następującego ciekawego zdarzenia:

„Jednemu z gospodarzy w Brzeźnach Starych w powiecie wągrowieckim skradziono z pola pszenicę. W asyście posterunkowego PP. z Łekna udał się on do jednego z sąsiadów, niejakiego Kolasińskiego, albowiem ślady wyraźnie prowadziły na jego pole. Na wezwanie posterunkowego do udania się z nim w pole, pierwsza odpowiedź Kolasińskiego była: „Panie posterunkowy, ja jestem rządowiec“. — Mimo kilkakrotnych wzywań posterunkowego ta sama zawsze padała odpowiedź. Dopiero groźba zaaresztowania zmusiła go do udania się na pole, gdzie wyraźnie stwierdzone zostało złodziejstwo, — do czego zresztą później sam się przyznał, przez dostawienie do swej pszenicy, innej sąsiedzkiej, odmiennego gatunku“.

Jako charakterystyka naszych czasów zdarzenie to zasługuje na uwiecznienie.

——o——

Ameryka przyzna ulgi dłużnikom.

Sprawa obniżenia długów państw europejskich w Ameryce posuwa się powoli naprzód. Ostatnio zanotować należy nowy ważny fakt: **powstanie komisji do zbadania zagadnienia rewizji długów.**

Jesteśmy zatem już dość daleko od tych dni lipcowych, kiedyto prasa nowojorska ostro krytykowała „spisek“ dłużników zawarty w Lozannie i zapowiadała, że Stany Zjednoczone nie podarują nikomu ani grosza. Po tej burzy protestów szybko jednak powiał inny wiatr. Zaczęto spokojnie zastanawiać się, coby było, gdyby państwa europejskie nie zapłaciły wszystkiego, zaczęły się pojawiać wywiady różnych polityków na ten temat, a w końcu utworzono komisję pod przewodnictwem p. Sloana z firmy „General Motors“.

Składa się ona zarówno z demokratów, jak republikanów. Ma to dla państw dłużniczych wielkie znaczenie, bo daje im nadzieję, że **losy ewentualnych uchwał komisji nie będą zależne od wyników kampanji wyborczej o urząd prezydenta Stanów.** Jeśli zarówno demokraci, jak republikanie zgodzą się na przyznanie ulg dłużnikom, to sprawa będzie na dobrej drodze. Rząd amerykański obniży długi i procenty bez względu na to, kto będzie mieszkańcem Białego Domu: republikanin Hoover czy demokrata Roosewelt. Gorzejby było, gdyby obniżenie długów leżało w programie tylko jednej partji.

Ale czy komisja badająca długi wypowie się za przyznaniem ulg dłużnikom? Najprawdopodobniej — tak. Zapowiada ona, że będzie badać sprawę długów wyłącznie z gospodarczego punktu widzenia. Niczego więcej nie potrzeba. Bezstronne a gruntowne zbadanie położenia Europy, powinno doprowadzić Amerykanów do wniosku, że nie będzie można wycisnąć z dłużników tyle złota, ileby się wedle skryptów dłużniczych należało.

Komisja p. Sloana może sformułować trzy wnioski: całkowite odrzucenie wszelkich próśb o obniżenie długów, całkowite skreślenie długów i **wreszcie częściowe obniżenie rat i procentów.** Jest rzeczą jasną, że należy się spodziewać tego trzeciego wniosku. Odrzucenie wszelkich starań o ulgi, byłoby sprzeczne z praktyką konferencyj międzynarodowych ostatniej doby, z przyzwyczajeniem do ustępstw i kompromisów, osiąganych po długich coprawda targach. Za całkowitem skreśleniem długów komisja też się chyba nie opowie, bo przecież w skarbie amerykańskim jest ogromny deficyt a bezrobotnych naliczono coś 11 miljonów.

Może być mowa albo o zmniejszeniu procentów, albo też samej sumy pożyczek. Pierwsze nie byłoby niczem nadzwyczajnem, bo dziś pożycza się na niższy procent, niż podczas wojny a państwa europejskie (w pierwszym rzędzie Anglja) przystąpiły do zamieniania wysoko oprocentowanych pożyczek wewnętrznych na niskoprocentowe.

Obniżenie procentów byłoby już poważną ulgą dla państw dłużniczych, ale wcale nie rozwiązałoby sprawy. Dłużnicy chcieliby ulg jak najdalej idących, skreśleń jak największych. Rząd Wielkiej Brytanji stara się podobno o całkowite zniesienie długów. W tej sprawie bawi w Ameryce p. Montagu Norman. Bezpośrednim powodem jego wyjazdu był zapewne termin raty długu wojennego przypadający na 15 grudnia. Anglja ma zapłacić około 90 miljonów, Francja 20 miljonów dolarów. Są to dla obu tych państw kwoty poważne. Należy więc przypuszczać, że już toczą się ciche rokowania w tej sprawie.

Z oświadczeń Hoovera i jego ministrów wynikałoby, że **Stany gotowe są przyznać ulgi dłużnikom pod dwoma warunkami.** Jeden zasługuje na pochwałę; jest to rozbrojenie. Słusznem jest żądać od państw europejskich, by nie wydawały na zbrojenia pieniędzy, które zaoszczędzą dzięki ewentualnej redukcji długów. Drugi warunek nie jest podyktowany szlachetnemi uczuciami pokojowemi, lecz chęcią zrobienia dobrego interesu. Stany chcą zawrzeć z głównemi państwami europejskiemi korzystne traktaty handlowe. Chcą Europie więcej sprzedawać. To znowu kłóci się z interesami niektórych państw środkowej i wschodniej Europy. Wolałyby one, by udział Stanów Zjednoczonych w obrotach handlowych Europy był jak najmniejszy. W Stresie chodzi głównie o to, by przemysłowe państwa Zachodu kupowały więcej we wschodniej i środkowej Europie, a mniej za Atlantykiem. Łatwo zrozumieć, że jeśli np. Francja będzie kupować jeszcze więcej zboża w Stanach Zjednoczonych, to położenie rolnictwa rumuńskiego lub węgierskiego wcale się nie polepszy.

Z zagadnieniem długów wojennych związane są także ważne interesy Niemiec. Wszak w Lozannie zwolniono Niemcy od odszkodowań warunkowo. Wszystko zależy od Ameryki. Ale Niemcy nie troszczą się o wynik starań o zmniejszenie długów. Są zupełnie pewne, że płacić nie będą i uważając tę kwestję za załatwioną, wysunęły nową: dozbrojenie.

Polska naturalnie też musi sobie życzyć, by bogaty wierzyciel z za Oceanu nie okazał się twardym i nieubłaganym.

S. S.

Droga ś. p. p. Żwirki z Cierlicka do polskiego Cieszyna.

Z Cieszyna piszą nam: — Przewiezienie zwłok śp. tragicznie zmarłych lotników było **olbrzymią** manifestacją, jakiej zarówno po polskiej jak i czeskiej stronie od lat nie widziano. Całe sznury aut, motocykli, rowerów i wielotysięczne masy polskie. 9 aeroplanów czeskich, wojsko z orkiestrą i szeregi wyższych urzędników naszych i czeskich oraz rozliczne delegacje polskich stowarzyszeń, jak Macierz Szkolna, Sokół polski w Czechosłowacji i inne, wzięły gremjalny udział w oddaniu czci śp. Zmarłym. Całe społeczeństwo polskie i czeskie oddało hołd bohaterom; masy ludności nieprzejrzane porzuciły pracę i posiłek odprowadzając zwłoki do granicy polskiej wśród łez zaścielając drogę kwiatami. Gdy trumny przybyły do głównego mostu w Czeskim Cieszynie i pożegnane zostały przez tamtejsze władze i wojsko wość, przełożono je na dwa karawany zaprzęgnięte po 4 konie i uginające się od niezliczonych wieńców. A więc przedewszystkiem od gminy Cierlicko dolne, miejsca tragedji od Macierzy Szkolnej, okolicznych polskich wsi, Sokoła i wielu, wielu innych do których dołączyły się po polskiej stronie dalsze od gminy miasta i wszystkich prawie związków i towarzystw tutejszych. Droga od mostu do kostnicy szpitalnej w Cieszynie usłane kwiatami, na trumny lecą z balkonów i chodników całe bukiety kwiecia, szlochają dziesiątki, zwłaszcza młodzież i kobiety a łzy bólu widać w oczach tysięcy. Zaiste bolesny widok! Wśród dźwięku dzwonów, przy pokrytych krepą, świecących się latarniach płynie z dźwiękami żałobnego marsza orkiestry wojsk. olbrzymi pochód. To polski Cieszym czci swoich bohaterów, żegna ich i dziękuje im z płaczem za wszystko, co dla Ojczyzny uczynili!

Podkreślić trzeba wyjątkowe nadzwyczaj na rękę idące i życzliwe zachowanie się i współudział czynników czeskich jak i olbrzymi udział Polaków z tamtej strony Olzy, którzy opuściwszy domy swe odprowadzili swoich kochanych lotników, aż do polskiego Cieszyna, dając dowód jak bardzo tę Polskę kochają i jak wierni Jej zawsze pozostali!

B. W. (Cieszyn)

Upadek Cerkwi w Rosii sowieckiej

Prof. Erhard Schlund na łamach „Schönere Zukunft“ (Nr. 44—46) umieścił interesujący artykuł pod wymownym tytułem „Przyczyny bolszewickiego triumfu nad moskiewskiem prawosławiem“.

Autor konkluduje: „Czy naprawdę bolszewizm pokonał moskiewskie prawosławie? — Tak! Czy to zwycięstwo jest bezwzględne i ostateczne? Czy moskiewskie prawosławie zostało raz na zawsze zniszczone? Tak! Chyba że Bóg odmieni samych ludzi i ich losy w Rosji sowieckiej“.

Dlaczego do tego doszło i dlaczego niema żadnych nadziei, by cerkiew moskiewska ożyła? Przecież Rosja była zawsze uważana za najbardziej religijny kraj. Jakżesz więc mogło stać się, że ten sam naród jest jedynym na świecie, który niema religji i Kościoła?

Przyczyną tego faktu jest, że Rosjanin wychowany przez moskiewskie prawosławne duchowieństwo, nie był wcale religijnym. Był on właściwie tylko aż do przesady zabobonnym. Przy cerkwi trwał głównie ze strachu przed karą Bożą. Rosjanie chodzili do cerkwi jak do teatru, aby pogapić się na wspaniałe riasy, pyszne złocone naczynia, wspaniały ikonostas, posłuchać jak batiuszka-pop „trzypiętrowym“ basem śpiewa, jak się popisuje chór. Nie chodził chłop rosyjski do cerkwi wcale dlatego, by tam w skupieniu szukać dobrego natchnienia do swych prac i trudów, żeby porozmawiać z tą cząstką duszy, w której mieszka Bóg. Łatwo więc zrozumieć, że gdy prosty naród spostrzegł, że Bóg nie karze na miejscu burzycieli cerkwi i klasztorów, stracił lęk przed karą Bożą i zobojętniał zupełnie dla religji. Gdy zaś zainstalowano w dawnych cerkwiach kina i teatry, chodzi znów do nich, może znów gapić się na różne ciekawe programy, łuskać pestki, do tego nagadać się w pełni. Cóż właściwie stracił? Po co miałby bronić tej prawosławnej cerkwi?

Kto temu winien? Duchowieństwo prawosławne przedewszystkiem. Od czasów kijowskiego metropolity Piotra Mohyły, który był ostatnim wielkim mężem prawosławia, cerkiew utknęła w martwym punkcie. Do reszty zniszczył ją cezaropapizm Cerkwie, klasztory, były często chwilowemi koszarami dla ekspedycyj karnych. To też razem z caratem musiała upaść i cerkiew. Rasputin to było przerażające swą wymową uosobienie tego smutnego związku między caratem i cerkwią. Był on symbolem tej zgnilizny, która przeżerała wspólne korzenie tych dwu organizacyj.

Bolszewicka rewolucja zniszczyła je obie. Bolszewicy z szatańską radością patrzyli, jak prawosławny chłop rosyjski żegnał się z tem samem nabożeństwem przed obrazami, z których po wyjęciu ikon, wstawiono napis: „Religja to opjum dla ludu“. Lecz radość ich była krótka. Zrozumieli, że choć zniszczyli cerkiew jako instytucję, nie zniszczyli jednak religijności jako takiej. Tu mamy źródło całej wytężonej ich akcji antyreligijnej i ateistycznej, ich walki z rodziną, moralnością i t. p., kończy prof. Schlund.

Ze swej strony dodać możemy, że bolszewicy nie ograniczyli się wcale na propagandzie ateizmu... Tworzą oni nową „religję maszyny“, kult mechanistycznej cywilizacji. Stąd ich np. „święto traktorów“, stąd rywalizacje o najlepsze wyniki w pracy, ujęte ze stanowiska leninowskiego mistycyzmu.

Dwa miesiące zmagania się z nędzą.

Sytuacja polskiego wychodźcy w czasie strajku górniczego w Belgji.

Likwidacja przeszło dwumiesięcznego strajku górników belgijskich jest w toku; we wszystkich zagłębiach wracają oni do pracy, a jedynie ekspozytury propagandy komunistycznej pracują z wytężeniem, by bodaj w ostatniej chwili doprowadzić do zerwania umowy zawartej między delegacjami górników i przedstawicielami kopalń. Strajk ten żywo zajmował opinję polską przedewszystkiem dlatego, że walką dotknięci zostali i robotnicy polscy, znajdujący się w Belgji, dalej dlatego, że był jedną z największych walk zarobkowych ostatnich lat w górnictwie europejskiem. Brało w nim udział przeszło 100 tysięcy górników.

Tłem zatargu była jak wiadomo kilkakrotna w ciągu dwu lat obniżka płac górników, co w sumie wyniosło około 35% do marca b. r. w porównaniu ze stanem z 1930 roku. Ostatnio w lipcu b. r. pracodawcy belgijscy ponownie zażądali obniżenia płac o „tradycyjne“ 5%. Wybuchł strajk częściowy w jednem z zagłębi, centrala związku górników odpowiedziała się jednak przeciw walce strajkowej, przewidując, że musi się ona skończyć niepowodzeniem górników.

Żywioły komunistyczne zyskały jednak przewagę i strajk wybuchł płomieniem. Równocześnie wywołana została gwałtowna agitacja przeciw robotnikom cudzoziemskim, w ich liczbie zaś ogromną grupę stanowią, jak wiadomo, Polacy. Oni też najdotkliwiej ucierpieli wskutek utraty zarobków, oszczędności nie posiadali żadnych, nie posiadali też prawa do zaopatrzeń na wypadek bezrobocia, przysługującego jedynie krajowcom. Gdyby nie ofiarna pomoc wychodźtwa polskiego we Francji, które nietylko w gotówce, ale przedewszystkiem w żywności nadesłało ofiary głodującym rodzinom górników polskich w Belgji, sytuacja ich stałaby się istotnie katastrofalną.

Strajk przeciągał się beznadziejnie. W połowie lipca był moment, że po trzech tygodniach walki górnicy będą mogli wrócić do pracy, gdyż umowa została zawarta. Nagle jednak elementy nietyle radykalne, ile stawiające własne cele ponad losem robotnika, podniosły hasło dalszego strajku. Pociągnęło ono za sobą większość górników z wyjątkiem jednego tylko okręgu limburskiego, gdzie robotnicy trzeźwo oceniając sytuację, nie dali się porwać agitacji. Strajk zakończył się tedy po dwu pełnych miesiącach. Jak zgodnie przyznają zainteresowani i prasa polska na wychodźtwie, dwumiesięczna ta walka na tych pozycjach, które można było zająć miesiąc temu, wykazała zaś z jednej strony jak ciężką jest dziś sytuacja robotnika w walce o lepszy byt, a następnie — jak szczególnie trudnem jest położenie polskiego wychodźcy, który w okresach podobnych zatargów zdany jest wyłącznie prawie na ofiarność swych ziomków, skoro nawet pomoc oficjalnych naszych placówek zagranicznych jest bądźto niewystarczającą, bądź wogóle zawodzi. Robotnik nasz nie mając wpływu na sam przebieg konfliktu, ponosić musi wszelkie ujemne konsekwencje, spadające nań całym ciężarem.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Ośrodek propagandy LOPP. w Warszawie

We wtorek odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie i otwarcie ośrodka propagandy L. O. P. P., mieszczącego się przy ul. Świętokrzyskiej.

Poświęcenia dokonał proboszcz parafji św. Krzyża, ks. Lorek w obecności przedstawicieli władz państwowych, członków zarządu głównego L. O. P. P. z prez. drem Martynowiczem i in. Otwarty ośrodek propagandy jest **jedną z pierwszych tego rodzaju placówek w Europie,** gdzie ludność cywilna może bezpośrednio zapoznać się z obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową, zaopatrywać się w maski przeciwgazowe, wydawnictwa popularne i inne eksponaty z dziedziny przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Przewlekły proces o fundację czerniowiecką.

W r. 1899 zmarł w Czerniowcach ś. p. Ignacy Mueller, który swój majątek, składający się z realności i parceli, zapisał na cele dobroczynne. W testamencie, oraz w zatwierdzonym w 1912 r. akcie fundacyjnym znajduje się postanowienie, że „w razie, gdyby Bukowina przestała być częścią składową monarchji austr.-węg., winna być powyższa realność sprzedana, zaś **uzyskana suma ma przejść na własność „Katolickiego Funduszu Ubogich miasta Lwowa“.**

Wobec tego, że fakt przewidywany przez fundatora urzeczywistnił się w r. 1918 z chwilą wcielenia Bukowiny do państwa rumuńskiego, gmina miasta Lwowa wdrożyła skargę przed sądem czerniowieckim przeciwko magistratowi Czerniowiec, jako obecnemu zarządcy fundacji ś. p. Muellera, z żądaniem zrealizowania odnośnego postanowienia testamentu. — **Proces ten trwa już kilka lat, a terminy bywają ustawicznie odraczane.** Tymczasem w fundacji tej panują podobno „familijne stosunki“. W związku z tem dzienniki lwowskie zwróciły się z odnośnem zapytaniem do prezydjum miasta Lwowa.

„Szpicbródka“ i jego towarzysze skazani.

W sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie o okradzenie zakładu jubilerskiego Jagodzińskiego i przygotowywanie włamania do Banku Polskiego w Częstochowie. Na mocy wyroku zostali skazani: **Stanisław Cichocki (Szpicbródka) i Adam Stempel na 6 lat ciężkiego więzienia,** Marjan Brzeziński, Dylewski, Andrzejczak i Jan Weiss **na 4 lata ciężkiego więzienia,** Wacław Daszkiewicz, Stanisław Szewczyk, Nuta Woginiak **na 3 lata więzienia,** Eugenja Mirecka **na rok więzienia.** Bracia Henryk i Wacław Majcherkiewicz oraz Kazimiera Domańska zostali uniewinnieni, Władysław Dąbrowski zaś zwolniony od kary.

—oo—

CHOROBA POS. WITOSA. Poseł Witos zapadł na zdrowiu i z tego powodu przerwał objazd miejscowości wiejskich oraz odwołał swój udział na wiecach Stronnictwa Ludowego.

POD NOWĄ PARAFJĘ WE LWOWIE. Z inicjatywy OO. Karmelitów, przybyłych do Lwowa po wygnaniu z Hiszpanji, buduje się „na Persenkówce“ nowy klasztor, który w przyszłym roku będzie ukończony. Przy klasztorze planowanem jest utworzenie nowej parafji, bardzo potrzebnej w tej części miasta. (KAP.)

CHOROBA HEINE-MEDINA W WARSZAWIE. W okresie od 4-go do 10-go b. m. zanotowano w Warszawie cztery wypadki t. zw. choroby Heine-Medina, czyli paraliżu dziecięcego. Groźna ta choroba występuje zazwyczaj u dzieci w wieku do lat 10-ciu i przejawia się niedowładami. Towarzyszy przytem gorączka, sięgająca 40 stopni.

NOWY DZIENNIK LEWICOWY W WARSZAWIE. We wtorek ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego 10-groszowego pisma popołudniowego „Głos Stolicy“. Jest to pismo radykalnej opozycji. Do komitetu redakcyjnego wchodzą: **były min. Thugut, sen. Andrzej Strug** oraz znany z procesu brzeskiego **adwokat Berenson.** Jako redaktor podpisujący pismo jest znany również z tego procesu b. współpracownik krakowskiego „Naprzodu“, Wiesław Wohnout.

229 OSÓB UKARANO ZA NIEPRAWIDŁOWE CHODZENIE. W czasie od 30 sierpnia do 4 września 1932 r. ukarano za nieprawidłowe chodzenie po ulicach m. st. Warszawy, leżących na terenie Starostwa Grodzkiego północno-warszawskiego, doraźnymi nakazami karnymi 229 osób na sumę złotych 229 oraz **sporządzono 20 doniesień karnych.**

ZAMORDOWANIE DUCHOWNEGO PRAWOSŁAWNEGO. Mieszkańcy wsi Łunin pow. łuninieckiego, Bazyli Karpiec i Mikołaj Demjanczuk udali się do ogrodu duchownego prawosławnego, Wieczorka, gdzie zaczęli zrywać owoce. Przyłapani przez popa wyjęli noże i zadali mu niemi kilkanaście ran w głowę i okolicę brzucha. Popa w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Przewiezienie zwłok bohaterskich lotników.

Ludność Zagłębia Dąbrowskiego złożyła hołd pamięci bohaterskich lotników. **Na dworcu w Ząbkowicach** zebrały się tysiączne **tłumy ludności z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Ząbkowic.** Delegacje rozmaitych organizacyj ze sztandarami, przedstawiciele władz, delegacje pułków, stacjonowanych w Zagłębiu, duchowieństwa i t. d. O godz. 19.01 pociąg wiozący zwłoki bohaterskich lotników wjechał na dworzec w Ząbkowicach. W tym momencie dały się słyszeć syreny okolicznych fabryk. Orkiestra odegrała marsza żałobnego Szopena, zaś do wagonu posypały się wieńce. **Wśród tłumu rozlegały się szlochy.** Po chwili chór maszynistów kolejowych i pracowników przemysłowych odśpiewał pieśni żałobne, a po 10 minutach postoju pociąg odjechał w dalszą drogę.

W Częstochowie wielotysięczne tłumy publiczności zebrały się na dworcu kolejowym, oczekując pociągu ze zwłokami ofiar tragicznego lotu. Przybyli przedstawiciele władz, korpusu oficerskiego i podoficerskiego, poczty sztandarowe organizacyj wojskowych i sportowych. Podczas krótkiego postoju pociągu orkiestry 27 p. p. i kolejowa odegrały marsze żałobne. Na trumnach złożono liczne wieńce.

Pierwszy hołd Warszawy.

Na pół godziny przed północą żałobny pociąg przybył do Warszawy. Na peronie dworca Głównego zebrały się już delegacje korpusu oficerskiego wojsk lotniczych i delegacje kolejarzy. Orkiestra powitała trumny obu lotników marszem żałobnym.

Trumny wyniesiono z wagonu i przeniesiono przez salony recepcyjne do samochodu-karawanu, oczekującego na dworcu. Na drugi samochód złożono stosy wieńców i kwiatów, poczem żałobny kondukt ruszył do **kościoła Św. Krzyża.**

Mimo późnej pory przed dworcem i na peronie zebrały się tłumy publiczności. Gdy wyniesiono trumny przed dworzec w tłumie rozległy się szlochy kobiet. Trumny ze zwłokami ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury złożono na katafalku obok siebie w dolnym kościele św. Krzyża.

Bliższe szczegóły katastrofy ś. p. Żwirki i jego towarzysza.

(Od naocznych świadków)

W Dolnem Cierlicku, czysto polskiej wsi powiatu Czeski Cieszyn, odprawiała się właśnie Msza św., gdy nagle ludzie stojący przed kościołem spostrzegli niewielki nisko lecący samolot. Godzina była 8.15 rano. „To Żwirko“ rozległo się parę głosów trwożnych, bo samolot pędzony **szaloną wichurą** zdawał się walczyć z **huraganem,** niestety bezskutecznie. Po maleńkiej chwili aparat ukazał się znowu lecąc z powrotem b. nisko, jakby szukając miejsca gdzieby mógł wylądować. Wiem nagle strzaskane wichrem oderwało się 1 skrzydło a za niem tuż i drugie a aparat runął w dół łamiąc dwa duże drzewa. Skrzydła odrzucone wichrem, znaleziono o paręset kroków jedno od drugiego. **Wszelkie wersje, że lotnicy zmylili drogę wskutek burzy, należy odrzucić. Tylko huragan powietrzny,** który szalał w całej okolicy (świadkowie widzieli białą chmurkę, oko cyklonu prawdopodobniej zniszczył aparat i uniemożliwił wszelki ratunek. Lotnicy zostali wprost wyrzuceni z pasów, które siła pędu przerwała a inż. Wigura był wprost zmasakrowany upadkiem, tak że części ciała (mózg i wnętrzności) musiano zbierać. Por. Żwirko leżał skurczony pod drzewem, **mniej rozbity,** lecz **już także nieżywy.** Gdy wójt miejscowy Polak całą duszą, p. Chmiel, z wyjętych z ubrania dokumentów stwierdził osobę śp. por. Żwirki, zbladł okropnie. Domysły widzów stały się rzeczywistością tragiczną.

ZNACZKI POCZTOWE KU CZCI BOHATERÓW. Ministerstwo Poczt i Telegrafów **zamierza wypuścić nową** serję znaczków pocztowych z odpowiedniemi wizerunkami dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłych lotników. Znaczki te mają być **przeznaczone dla frankowania listów nadawanych pocztą lotniczą.**

Z całego świata:

Odkrycie nowej groty lazurowej.

W pobliżu Amalfi odnaleziono nową wspaniałą grotę lazurową długości około 60 mtr. i szerokości 30 mtr., **pełną stalaktytów i stalagmitów,** wznoszących się, jak olbrzymie kolumny podpierające sufit. Efekty świetlne są zupełnie identyczne do efektów w słynnej grocie lazurowej na Capri. Obecność stalagmitów potwierdza mniemanie uczonych, że w dawnych czasach terytorjum Rzeczypospolitej Amalfitańskiej uległo jakiejś katastrofie **i pogrążyło się w morzu,** gdyż bezwzględnie dno groty w momencie narastania stalagmitów nie mogło być pokryte wodą i musiało być suche.

—o—

600-ną ROCZNICĘ PRZYSTĄPIENIA LUCERNY DO ZWIĄZKU SZWAJCARSKIEGO, utworzonego w r. 1291 przez kantony Schwitz, Uri i Unterwalden, który jak wiadomo, stał się zawiązkiem dzisiejszej Szwajcarji, obchodziły miasto i kanton Lucerna. Uroczystości miały przebieg imponujący.

WYROK NA KOMUNISTÓW Z POW. MIECHOWSKIEGO. W Kielcach zakończył się proces **przeciwko 13 włościanom z pow. miechowskiego,** oskarżonym o należenie do partji komunistycznej i sprzysiężenie, mające na celu obalenie obecnego ustroju Rzplitej. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał trzech oskarżonych **po 4 lata** ciężkiego więzienia, trzech oskarżonych **po trzy lata** ciężkiego więzienia, jednego **na jeden rok** ciężkiego więzienia, resztę oskarżonych uniewinnił.

Obecny stan Kolegjum Kardynalskiego.

Wiadomo, że Papież Sykstus V (1585—1590) ustalił liczbę kardynałów na 70. Obecnie po śmierci kardynała Van Rossum — **Kolegjum Kardynalskie liczy zaledwie 53 członków,** w tej liczbie jest 26 kardynałów narodowości włoskiej, a 27 z poza Włoch. 43 purpuratów należy do kleru świeckiego, a 10 do kleru zakonnego. Pomiędzy 24 kardynałami Kurjalnemi jest 4 narodowości niewłoskiej (Ehrle, Frühwirth, Lepicier i Segura y Saenz).

Za pontyfikatu (10-letniego) obecnego Papieża zmarło 49 kardynałów, włączając już śp. kardynała Van Rossum. Z pośród kardynałów żyjących jest 7 powołanych do Kolegjum przez Piusa X, 14 przez Benedykta XV, 32 przez Piusa XI. (KAP).

Kościół z aluminjum.

Na jednem z przedmieść Paryża — jak czytamy w tygodniku „Schoenere Zukunft“ — przystąpiono do budowy kościoła, który będzie cały wykończony z aluminjum. **Budowla ta będzie ważyć łącznie 65 ton.** Stosownie do planu kościół będzie długi na 33 metry, wysoki na 37 mtr. i szeroki 18 metrów, a kształt jego będzie przypominać święty namiot żydów w czasie drogi z Egiptu do Palestyny. Przeciw ewentualnym burzom i wichrom ściany będą zabezpieczone słupami betonowemi. — Czy to możliwe?

GWAŁTOWNA BURZA NAD LOARĄ. Nad departamentem górnej Loary rozszalała się gwałtowna burza. Wiele osób zostało porażonych uderzeniami pioruna, kilka osób zostało zabitych. Wiele linij telefonicznych zostało **przerwanych.**

Gorgułow zgilotynowany.

Zapowiedź egzekucji Gorgułowa **obiegła** Paryż we wtorek popołudniu. Już w godzinach wieczornych przed więzieniem na bulwarze Arago zbierały się tłumy. Rano przywieziono ostatnie przyrządy do gilotyny i przybyli do więzienia urzędnicy, adwokaci, pop oraz lekarz więzienny. Natychmiast po oświadczeniu kata, że wszystko gotowe, polecono obudzić Gorgułowa. **Niczego nie przeczuwając, Gorgułow spędził noc, jak wszystkie poprzednie.** Przed wejściem do więzienia obrońca oznajmił dziennikarzom, że pani **Gorgułowa prosiła o wydanie ciała.** Gdy do celi Gorgułowa weszli prokurator oraz adwokat, Gorgułow jeszcze spał. Początkowo po obudzeniu nie okazywał żadnego wzruszenia, jednak **czynności wstępne do egzekucji wprawiły go w stan wysokiego zdenerwowania.** Przez cały czas szeptał niezrozumiałe słowa. Zgodził się na przyjęcie księdza prawosławnego, który odprawił krótką mszę w jego obecności, trwającą 10 minut, poczem przyjął komunję świętą. Następnie Gorgułow powiedział: „Nie jestem ani monarchistą ani komunistą. Umieram, jak wszyscy chłopi w Rosji sowieckiej“. Następnie wyprowadzono skazańca na podwórze więzienne. U **stóp szafotu zebrało się kilkaset osób.** O godz. 5.52 Gorgułow został zgilotynowany.

Maszyny piekielne u urzędników litewskich.

Z Kowna donoszą, że w ostatnich dniach trzej wyżsi urzędnicy kolejowi na Litwie otrzymali przesyłki pocztowe, zawierające **maszyny** piekielne. Jedna z maszyn eksplodowała, raniąc śmiertelnie urzędnika. Dwaj inni urzędnicy przesyłki swe oddali policji. Wczoraj przesyłkę z maszyną piekielną otrzymał urzędnik kolejowy w miejscowości Olicie.

Książę Walji wyproszony z kasyna.

Donoszą z Briarritz o zabawnym wypadku, jaki miał miejsce w tych dniach w tamtejszem kasynie. Jak wiadomo, etykieta strojów jest przestrzegana na wybrzeżu baskijskiem znacznie ściślej, niż na Cote d'Azur, gdzie „elementy artystyczne“ wniosły ostatnio dość szeroką swobodę w tej dziedzinie.

Zarząd kasyna w Briarritz stosuje **dotąd** jeszcze „protokół starej daty“, **niechętnem okiem patrząc na klijentów, którzy pojawiają się wieczorem nie w smokingu lub fraku.**

To też kiedy wieczorem pojawił się w hallu kasyna jakiś młody człowiek, ubrany w plażowe pantofle, flanelowe spodnie, kolorową koszulę sportową z krótkiemi rękawami — **dyrektor sali bez pardonu odmówił mu biletu wstępu.**

Młody człowiek bez słowa protestu opuścił kasyno. Natomiast już w parę chwil potem wpadł w rozpacz dyrektor kasyna, dowiedziawszy się że skromny młodzieniec, przed którym tak niegościnnie zamknęły się drzwi kasyna, jest księciem Walji.

Na przeprosiny delegatów, ks. Walji odpowiedział, iż nie ma pretensji, nawet **rad jest, iż potraktowano go bez protokółu dyplomatycznego.**

Zegar św. Wita „ożył“.

Praga posiada sławny zegar św. Wita, pochodzący z czasów Rudolfa II. W czasie restauracji wieży w r. 1880 został on rozebrany na części przez architekta Mokrego, celem czasowego przechowania go na zamku. Po wykończeniu restauracji wieży, żaden ze zegarmistrzów praskich nie mógł należycie zmontować zegara; **praca „kolegów ze średniowiecza“ okazała się zbyt kunsztowna.** Dopiero teraz udało się zegarmistrzowi z Melnika, po paru miesiącach pracy zrekonstruować zegar. Przed paru dniami oddano go do dyspozycji katedry.

—o—

JACKIE COOGAN NA UNIWERSYTECIE KATOLICKIM. Znany w całym świecie artysta filmowy Jackie Coogan, zapisał się niedawno do katolickiego uniwersytetu w Los Angeles, gdzie ma zamiar skończyć wydział sztuki, aby potem powrócić do karjery artystycznej.

RAKIETA W STRATOSFERZE. Do portu w Piławie przybył inżynier Winkler, który zamierza wystrzelić tutaj swą rakietę. Jako najbardziej nadający się teren, wyszukano pewne niezamieszkałe miejsce na Mierzei Fryskiej w pobliżu Piławy. Wystrzelenie rakiety nastąpić ma między 20—25 września, zależnie od warunków atmosferycznych.

EKSMISJA Z POWODU KOTÓW. W Pradze toczył się w tych dniach ciekawy proces wytoczony przez właściciela domu jednemu z lokatorów, miłośnikowi kotów, który utrzymywał w swem mieszkaniu kilka tych zwierząt. Właściciel domu żądał eksmisji lokatora, ponieważ **woń, wydzielana przez jego „wychowanków“ dawała się czuć w całym domu,** na co uskarżali się inni lokatorowie. Sąd pierwszej instancji uznał słuszność skargi właściciela domu i nakazał eksmisję lokatora. Wyrok został zatwierdzony, po odwołaniu się, przez wyższy sąd, który zaznaczył w wyroku, że narażanie sąsiadów na wąchanie wyziewów kocich stanowi karygodne pogwałcenie porządków domowych.

Słowacka ludność w Jugosławji.

Słowacy w Jugosławji zorganizowali w lipcu br. „Maticę Slovenską w Juhoslavii“, zyskując dla niej 140 członków założycieli, 400 zwyczajnych i 2 wspierających (po 5000 dinarów). Siedzibą towarzystwa jest Petrovec. Macież rozpoczęła już pracę kulturalną w oddziałach: ludoznawczym (pod przewodnictwem wybitnego literata Jana Czajaba), oświaty ludowej (dr. Siracki), teatralnym (literat Huban) i historycznym (przewodniczy prof. Maliah). Główny sekretarz prof. Topolsky wysłany został do Turczańskiego Św. Martina, aby zapoznać się z techniką działalności Macierzy w ojczyźnie.

Szkół powszechnych posiadają jugosłowiańscy Słowacy w 30 gminach, a dzieci w tych szkołach 7057 (katolików 916, a ewang. 6751). Uczy w nich 125 nauczycieli, z tego jest 105 Słowaków. Najstarsza jest szkoła słowacka w Starej Parowie r. 1770 i Petrowcu 1771.

Muzyka i sztuka.

Pierwsza wystawa muzyczna w Warszawie.

W tych dniach odbyło się konstytucyjne posiedzenie rozszerzonego komitetu Wystawy Muzycznej w Warszawie, na którem zatwierdzono program Wystawy, obejmujący w **dziale przemysłowo-handlowym** pokaz wyłącznie krajowych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju, nie wyłączając instrumentów mechanicznych, materjałów pomocniczych, potrzebnych do produkcji itp. **dział historyczny**, mający zgromadzić instrumenty o wartości historycznej, ich reprodukcje, obrazy i dokumenty wszelkiego rodzaju, związane z muzyką. Pozatem projektowany jest szereg imprez, bądź demonstrujących jakość instrumentów, bądź posiadających charakter konkursu.

W skład komitetu wchodzą wybitni przedstawiciele przemysłu i handlu muzycznego, oraz szereg osobistości ze świata muzycznego, reprezentujących znane instytucje muzyczne. Wystawa ma być otwarta od dnia 19 listopada i trwać będzie do dnia 11 grudnia bieżącego roku.

———o———

PLASTYCY POLSCY NAGRODZENI NA WYSTAWIE SZTUKI RELIGIJNEJ W PADWIE. Jury Międzynarodowej Wystawy Dzieł Sztuki Religijnej przyznało nagrody następującym plastykom polskim: **Wacław Husarski — medal złoty;** Michalak, Stryjeńska, Lednicka, Szczytt, Kuna, Żurawski, Krasnodębska, Szczepkowski, Konarska, Wolska, Berezowska — medale srebrne. Największą ilość nagród, między innemi pieniężnych od 300 do 3.500 lirów otrzymali wystawcy włoscy. Zaznaczyć należy, że poza Husarskim medal złoty otrzymali jedynie Włosi i Węgrzy.

Humor

Zguba. — Czegoś tak zasmucona, Wandziu?

— Bo miałam w torebce dwa złote: jeden był mój drugi Zygmusia. I Zygmusia złotego zgubiłam.

Między akademikami. — Z [illegible] właściwie Bolek się utrzymuje?

— Z pióra.

— Taak? Cóż on pisze?

— Listy po pieniądze do ojca.

Drugi koncert chóru Bazylik Rzymskich

Niezmiernie korzystną rzeczą było słuchanie śpiewu chóru Sykstyńskiego na drugim koncercie z nutami w rękach. Doskonałe pod względem typograficznym wydawnictwo Societatis Polyphonicae Romanae Repertorium, którego redaktorem i nakładcą jest Monsignore Casimiri zawiera w sobie wszystkie utwory programu urządzanych w Polsce koncertów. Z tomikami tej cennej antologji wybrałem się na koncert poniedziałkowy. Wrażenia z audycji sobotniej doznały tym razem analitycznego pogłębienia. W oparciu o graficzne znaki wykonanych kompozycyj mogłem dokładniej jeszcze niż na pierwszym koncercie zdać sobie sprawę z artyzmu interpretacji ks. Casimiri'ego, jego talentu kapelmistrzowskiego i techniki śpiewackiej zespołu. Pierwsze zaraz offertorium programu: Laudate Dominum Palestriny, które w Repertorium opatrzone zostało setką wskazówek, dotyczących tempa i dynamiki, wychodzi z pod ręki Casimiri'ego bogatsze w jeszcze subtelniejsze odcienie agogiczne, już niemal nie dające się graficznie przedstawić. Zachwycającą jest ścisłość, z jaką cały chór traktuje każdy przepis interpretacji, podany w nutach. Delikatne podkreślanie akcentów w pianissimach na nutach mających akcenty z natury swojego położenia w takcie, czy też — zwłaszcza — na nutach, leżących na słabych cząstkach taktów, zważanie na interpunkcję muzyczną we frazach, wiązanie fraz melizmatycznych, branie oddechów i półoddechów, wszystko to dokonywa się z dokładnością, jakiej w zakresie techniki instrumentalnej trzymają się najdoskonalsze zespoły kameralne. Żywość tempa w tem Laudate, dochodząca do „presto“ stawia technice śpiewackiej znaczne trudności. Kiedy w miejscach szczególnie efektownych, koloraturowych, odrywałem na moment wzrok od nut, ażeby go przenieść na chór, mogłem już tylko podziwiać swobodę, z jaką rozśpiewane buziaki chłopiąt rzymskich atakowały każdą pozycję, z jaką samodzielnością każdy śpiewał swój part na równi ze starszymi kantorami. Nieustająca, ale jakże cudownie harmonijna polifoniczność kompozycyj Palestriny występuje w takiej — do szczytów perfekcji podniesionej swobodzie technicznej każdego poszczególnego głosu — jako sztuka o porywających walorach piękna. Jeżeli w opisach muzyki musimy dla obrazowego przedstawienia chwytać się określeń, właściwych innym sztukom, czy naturze, co nieraz może prowadzić do przesady i nieporozumień, to w opisie techniki śpiewackiej chóru ks. Casimiri'ego nie będzie ani przesady ani nieporozumienia, kiedy się powie, że poszczególne głosy zespołu rzeźbią swoje frazy, polerują każdą najdrobniejszą linję i płaszczyznę, z których dyrygent składa bajecznie plastyczny kształt całości.

Wyrazistość deklamacji w chórze rzymskim święciła swój triumf przedewszystkiem w responsorium Tomasza Ludwika de Vittoria: Tenebrae, opiewającem chwilę skonu Chrystusa. Ten przejmujący tragicznym wyrazem utwór na chór męski, prawdziwe arcydzieło muzyki o bezbrzeżnie żałobnym nastroju, wywołał w audytorjum wstrząsające wrażenie, szczególnie dwukrotnie powtórzoną — w środku i na końcu — frazą do słów: emisit spiritum, które w ledwie dosłyszalnem pianissimie spadały przepysznie odważonemi markowaniami każdej głoski jak ciężkie krople łez, znaczyły się w powietrzu jak kroki anioła śmierci.

Słówko jeszcze o intonacji. Chór rzymski zaczyna każdy utwór programu bez podawania głosów, przynajmniej bez podawania go w sposób zwracający uwagę słuchacza. Dzieje się to w każdym razie tak, że osiąga się absolutnie pewne porozumienie co do intonacji pierwszego interwału jakby samo przez się. Wszystko jedno który głos ma zacząć daną kompozycję. Tego pierwszego tonu nie podaje się z ust do ust, nie mruczy się go dyskretnie do ucha sąsiada. Wyrasta on jakby z pod ziemi. Kiedy do niego, czy do jakiegoś następnego interwału pierwszego głosu ma się dostroić drugi głos, — jego oktawa, kwinta czy tercja zjawia się z taką ścisłością brzmienia, jak pierwszy, drugi czy czwarty alikwot tonu. Niema tu naturalnie mowy o zniżeniu lub podwyższeniu śpiewu w stosunku do kamertonu choćby o jakiś ułamek tonu. Chór Bazylik rzymskich śpiewa z idealną czystością intonacyjną.

Monsignore Casimiri jest jako dyrygent zjawiskiem nieporównanem. Chórem swoim kieruje za pomocą nieuchwytnych wprost znaków, nie robiąc żadnych figur geometrycznych, na których przeważnie dyrygenci zawieszają rytmiczną konstrukcję utworów. Znaki jego są płynne, raczej sterują prądem muzyki, niż żeby stwarzały w nim krótkie odcinki taktowe. Dlatego też muzyka ta pomimo wszystkich zmian w tempach i rytmach posiada niesłychaną zwartość organiczności. Jednem słowem ks. Casimiri przedstawia jako dyrygent klasę dla siebie.

Tajemnica doskonałości zespołu ks. Casimiri'ego spoczywa w nieustannej pracy, w codziennem ćwiczeniu. Chłopcy mają tygodniowo sześć lekcyj, robiących dziewięć godzin ćwiczenia w śpiewie i teorji. Że urastają z nich potem znakomici śpiewacy — to jasne. Przy dyscyplinie muzyczno-pedagogicznej panuje w tym chórze przywiązanie do instytucji, rodzinne wprost uczucia krzewią się między młodymi równolatkami i starszymi. Chór Bazylik rzymskich skupia przy swoim kierowniku wielu artystów, którzy porzucają chętnie inne i bardziej ambicjom artystycznym jednostki pochlebiające zobowiązania, by móc w chórze tym śpiewać, jak za lat dziecinnych. Oto bajeczny basista, który intonował fanfarę: Populo cracoviensi — vivat, chociaż jest znanym i wysoko cenionym śpiewakiem oper włoskich, staje zawsze w szeregu wychowanków ks. Casimiri'ego i dla odbycia z nimi podróży artystycznej, do Południowej Ameryki, Francji, czy teraz Polski nie przyjmuje engagement na deski oper włoskich.

Dwa koncerty chóru ks. Casimiri'ego, w którego żyłach płynie krew polskich przodków, wywołały w nas niezapomniane wrażenia artystyczne i napełniły wdzięcznością dla wspaniałego zespołu za odwiedzenie naszego miasta. Jestem głęboko przekonany, że polski Rzym wyniósł z nich znakomitą naukę przedewszystkiem w kierunku pojmowania dzieł Palestriny i że istniejące u nas chóry kościelne będą dążyły do zbliżenia się do tego poziomu muzyczno-śpiewackiego, na jakim Monsignore Casimiri postawił swój nieporównany Chór Bazylik rzymskich. **ZDZISŁAW JACHIMECKI.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Polacy zdobywają puhar narodów.

W ostatnim dniu konkursów hippicznych w Rydze rozegrany został konkurs o puhar narodów. Puhar narodów znajdował się w rękach ekipy polskiej, która — jak wiadomo — zdobyła go po raz pierwszy w roku ubiegłym. W myśl przepisów puhar narodów przechodzi na własność w razie zdobycia go przez jedną ekipę dwa razy z rzędu.

I tym razem ekipa polska **zdobyła pierwsze miejsce** z 36 pkt. karnymi. Drugie miejsce zajęła **ekipa niemiecka** z 58 pkt. karnymi, trzecie — ekipa łotewska, 70 pkt. karnych i czwarte ekipa estońska, 88 pkt. karnych. W wyniku tego zwycięstwa Puhar Narodów przeszedł na własność Polski.

„Tani wieczór kolarski“.

Metoda ratowania podupadających przedsiębiorstw przy pomocy wyprzedaży nazywanych „taniemi tygodniami“ przeszczepiona została przez warszawskich dowcipnisiów na grunt sportowy.

Na torze dynasowskim odbywają się tak zwane „Tanie wieczory kolarskie“. Widocznie kalkulują się one nieźle organizatorom skoro wczoraj odbył się szósty z rzędu taki wieczór.

„BOLOGNE“ ZDOBYWCĄ PUHARU EUROPY ŚRODKOWEJ.

Na specjalnem posiedzeniu w Budapeszcie postanowiono uznać „Bologne“ zwycięzcą w **tegorocznych międzynarodowych rozgrywkach piłkarskich** o puhar Europy środkowej.

———oo———

ŚWIATOWY REKORD WAJSÓWNY w rzucie dyskiem (42 m. 13 cm.) zatwierdzony został przez kongres międzynarodowej federacji sportowej kobiet, który obradował w Wiedniu.

Władysław IV. na Jasnej Górze.

W katolickiej Polsce ugruntowała się podniosła i piękna tradycja, że każdy z królów polskich, wkrótce po wstąpieniu na tron przybywał na Jasną Górę, by złożyć hołd Matce Bożej i Królowej Polskiej Korony.

Podstawą tej tradycji była specjalna opieka, jaką Marja ze swego tronu na Jasnej Górze otaczała naszą Ojczyznę, jak również dziecięce wprost nabożeństwo i wdzięczność jaką naród polski żywił względem Niepokalanej Dziewicy od chwili poznania wiary chrześcijańskiej.

Gdy zaś Cudowny Obraz Matki Bożej, otoczony aureolą cudów, stanął na ziemiach polskich, i został umieszczony na Jasnej Górze, naród cały instynktownie odczuł, że tam obrała Marja sobie Stolicę i stamtąd rządzić i opiekować się będzie naszą Ojczyzną.

I nie omylił się. Jasna Góra ze swym skarbem Cudownym Obrazem stała się sercem narodu, Betsaidą Polską, polskim Sionem, narodowem sanktuarjum.

Począwszy od pobożnego Władysława Jagiełły, którego imię ściśle się łączy z odnowieniem Obrazu Cudownego, po znieważeniu go przez Husytów, a skończywszy na Auguście III Sasie, każdy z królów polskich składał hołd Marji na Jasnej Górze i losy Ojczyzny oddawał w Jej ręce najświętsze, błagając o rozum i mądrość w rządzeniu rozległymi krajami. Ślady tych hołdów królewskich spotykamy na Jasnej Górze na każdym kroku. Mówi o nich wymownie Skarbiec Jasnogórski, mówią wały, przy których Władysław IV i Jan Kazimierz osobiście pracowali, mówi arsenał, mówią wota w kaplicy, a w końcu te liczne pergaminy, przez które królowie nadawali różne przywileje miejscu świętemu.

W tym przepięknym korowodzie ukoronowanych władców polskich zabrakło — niestety ostatniego. — Jeden, jedyny król, który nie spełnił tego świętego obowiązku i nie schylił głowy w pokorze przed Majestatem Jasnogórskiej Pani i chociaż panował przeszło lat 30. nie znalazł czasu na przybycie z hołdem na Jasną Górę; był Stanisław August Poniatowski pod tym względem pierwszym i ostatnim.

Odkąd korona polska, przysłoniła się w blasku, a strącona z głowy królewskiej ukryła się w mroku, Matka Boża w symboliczny sposób wzięła ją na swe skronie najświętsze i rządziła Polską w niewoli, przyjmując hołdy najlepszych Jej synów. Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski, Książe Józef Poniatowski przybywają na Jasną Górę, ratując honor i odwieczną tradycję Polski. Nawet wielkorządcy rosyjscy, rezydujący w Warszawie, choć obcy nam duchem i religją, uznawali majestat Jasnogórskiej Pani i przybywając do Częstochowy, dawali dowody najwyższej czci i szacunku dla miejsca świętego. — W czasie wojny światowej cała elita świata wojskowego, biorącego wtedy udział w walkach na rubieżach polskich, składała hołd Wielkiej Królowej na Jasnej Górze.

Zrodzona z krwi i bólu, w morzu łez i pożaru oczyszczona z dawnych grzechów przez przeszło stuletnią niewolę, ukazuje się pod koniec 1918 roku nowa Polska, Polska żywa i wolna. Choć wielkim przywalona kamieniem, wszechmocą Bożą powstaje z grobu, a wznawiając dawną tradycję, Matkę Bożą na Jasnej Górze za Królowę swą uznaje. W nowym swym ustroju poddaje się pod Jej opiekę, a głowa państwa, choć nie ukoronowana, wznawia dawne królewskie tradycje i z hołdem śpieszy do tronu Marji. 20 października 1921 roku przybywa na Jasną Górę z hołdem do Matki Bożej ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. 15 sierpnia 1923 roku składa w sposób niezwykle budujący hołd Matce Bożej ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. 3 maja 1926 roku cały kraj wręcza Matce Bożej, jako prawowitej swej Królowej insygnia władzy monarszej: szczerozłote berło i jabłko królewskie. — 27 kwietnia 1930 roku obecny Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, idąc śladami swych poprzedników, spełnił swój obowiązek: składa uroczyście hołd Królowej Polskiej na Jasnej Górze.

A oto krótki, wzięty z kronik klasztornych opis przyjęcia na Jasnej Górze, jakiego doznał w roku 1633 król **Władysław IV.**

We środę, dnia 6 kwietnia 1633 roku przyjechał ksiądz Jan Lipski, referendarz koronny, Opat wąchocki, zapowiadając rychłe tegoż samego dnia przybycie króla, który właśnie w Olsztynie, niedaleko Jasnej Góry miał nocleg. Żądał zaraz od prowincjała, aby mu pokazał mowę swoją na powitanie króla napisaną, którą przeczytawszy, ułożył stosownie w imieniu królewskim odpowiedź, Prowincjał tymczasem zatrudnił się rozporządzeniami strzelania z dział na powitanie króla.

Na koniec tegoż samego dnia o godzinie drugiej popołudniu, ukazał się powóz króla Imci z miasta Częstochowy, zbliżający się w licznym i świetnym orszaku do Jasnej Góry. Całe zgromadzenie zakonne stanęło u drzwi kościelnych z krzyżem, gotowe do przyjęcia Monarchy, który skoro wysiadł z kolaski, zaraz Marszałek Wielki koronny i Marszałek nadworny, dopełniając urzędu swego, laski do góry podniósłszy, uszykowali obecnych wkoło na powitanie króla Imci, w takim porządku, że Prowincjał stał naprzeciw wysiadającego z powozu. Z prawej strony Najjaśniejszego Pana byli sami Marszałkowie. Z lewej strony Lipski, referendarz koronny, za nimi nieco dalej królewna infantka z księżniczką bawarską i całym dworem. Prowincjał, ucałowawszy podaną sobie rękę króla, odstąpił na kilka kroków i stosowną mową go powitał. Za jej skończeniem nachylił się Imć Król do referendarza Lipskiego, naucząjąc go co ma powiedzieć w jego imieniu. Gdy się to skończyło, Prowincjał był znowu przypuszczony do pocałowania ręki Imć Króla, który chciał wszystkim zakonnikom tego zaszczytu dozwolić, lecz ci jakoś nie umieli sobie dać rady i obeszło się bez tego. Szedł więc Miłościwy Pan przez wielki kościół przy

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 15: M. B. Bolesnej,
Piątek 16: św. Kornelego i Cyprjana,
Piątek 16: wschód słońca o godz. 5.35, zachód o godz. 18.14.

—o—

ZNACZNE OCHŁODZENIE SIĘ TEMPERATURY dało się zauważyć w ciągu ostatnich dwóch dni. Zwłaszcza poranki są chłodne i chmurne.

ŚLUB KSIĘŻNICZKI CECYLJI LUBOMIRSKIEJ z księciem de Bourbon odbędzie się dziś o godz. 11-tej przed południem w Katedrze wawelskiej. Ślubu udzieli J. E. Ks. Metropolita Sapieha, poczem odprawi cichą Mszę św. — Wstęp do katedry tylko za biletami.

UPOMINEK KRAKOWA DLA MSGR. CASIMIRI'EGO. Przedstawiciele Związku Chórów kościelnych w Krakowie w osobach ks. prezesa Wargowskiego, prof. Garbusińskiego i dyr. Walewskiego wręczyli Msgr. Casimiriemu, znakomitemu dyrygentowi chóru bazylik rzymskich, z okazji jego koncertów w naszem mieście, szereg kompozycyj religijnych starodawnych i współczesnych autorów krakowskich, między innemi mszę z roku 1661 Bartłomieja Pękiela, dyrygenta kapeli katedry wawelskiej.

„WSZYSTKO DLA UCZNIA“. — Pod tem hasłem nastąpiło otwarcie Wystawy, urządzone przez ruchliwą Ligę Propagandy Wytwórczości Krajowej. Na Wystawie tej przekonaliśmy się, że mimo piętrzących się trudności z powodu kryzysu, można taniemi środkami urządzić wcale sympatyczny pokaz.

Przyczyniła się do tego w dużej mierze współpraca Profesorów, oraz uczniów poszczególnych szkół średnich i powszechnych, które wystawiły prace uczniowskie, wykraczające ponad przeciętną normę i posiadające w sobie już pewną dozę praktycznego artyzmu z dziedziny rozmaitych rzemiosł.

I tak zwracały ogólną uwagę eksponaty uczniów Gimnazjum VI., VIII. i IX., Szkoły Ekonomiczno Handlowej, Seminarjum męskiego, oraz mile podniebienie łechtające eksponaty zawodowej szkoły gospodarczej „Ognisko Pracy“.

Dalej cały szereg firm krakowskich wystawił swe eksponaty, które w mniejszym lub większym stopniu mogły zainteresować ucznia. A więc począwszy od ołówków i innych przyborów szkolnych, a skończywszy na nartach i kostjumach sportowych na nadchodzący sezon zimowy — wszystko zachwycało młodego i nęciło do czynienia zakupów.

NAGRODA ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o uszkodzeniu w nocy z dnia 25 na 26 sierpnia b. r. przez nieznanych sprawców popiersia Juljusza Słowackiego w Parku im. Dra Jordana. Celem wykrycia sprawców tego barbarzyńskiego czynu wyznacza Magistrat nagrodę **w kwocie 50 zł.** w gotówce, płatną do rąk osoby, która **wykryje sprawcę,** względnie sprawców czynu. Dotyczące wiadomości należy podawać Zarządowi Ogrodów miejskich w Krakowie, ul. Lubicz L. 23, Telefon 112-35.

Z TARGU KONI. W dniu 13 bm. spędzono 242 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 180—380 zł., lekkie od 120—250 zł., rzeźne od 10—50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 6 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt słaby, tendencja stała.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW SZERZY SIĘ W MIEŚCIE. Z powodu wypadku wścieklizny, stwierdzonej w dniu 7 b. m. w dzielnicy XIII. (Zwierzyniec) u psa, który pokąsał 2 osoby, 7 psów i 2 koty, Magistrat zamyka na przeciąg 3-ch miesięcy wymienioną dzielnicę dla swobodnego wypuszczania psów i zarządza, by w dzielnicy tej psy były prowadzone na smyczy, zaopatrzone w pewne kagańce i markę ewidencyjną. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 48 godzin zgładzone.

MASOWE KRADZIEŻE ROWERÓW. W ostatnich czasach wprost zastraszająco giną rowery, które choć tylko na chwilę są pozostawione bez dozoru. Wczoraj znów miała miejsce kradzież dwóch rowerów w Rynku Głównym pozostawionych bez dozoru a mianowicie na szkodę Mikołaja Sparluga z Rakowic z przed banku Rippera i na szkodę Stanisława Południaka, zam. Juljusza Lea z przed firmy „Linoleum“.

ROWERZYSTA WPADŁ NA FURMANKĘ. Dnia 13 b. m. o godz. 13.20 przejeżdżający rowerem przez plac Matejki Tyrek Witold, lat 16 uczeń, wpadł wskutek własnej nieostrożności na dyszel przejeżdżającej furmanki wskutek czego doznał złamania jednego żebra i ogólnego potłuczenia. Wezwany lekarz Pogotowia zabrał go do szpitala św. Łazarza.

WYPADKI NA ULICY. Wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Szczepańską do Jana Jędrusika, który upadł na chodnik z niewiadomego powodu i rozbił sobie głowę. Po udzieleniu mu pomocy, pozostał w opiece domowej. — Drugi wypadek wezwania Pogotowia miał miejsce na ulicy Lubicz, gdzie zasłabł nagle i upadł na chodnik Józef Dudek, lat 27, robotnik, zamieszkały w Prądniku Białym, którego po zaopatrzeniu również oddano opiece domowej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WYCIECZKĘ W BESKIDY WADOWICKIE (Leskowiec, Gancarz) urządza Pol. Tow. Krajoznawcze. Wyjazd w sobotę 17 b. m. o godz. 15.30 — powrót w niedzielę wieczór. — Informacje w piątek 16 b. m. między godz. 18—19 w biurze Towarzystwa, Grodzka 64 — wejście od plant.

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przem. w Krakowie zawiadamia, że do dnia 1 października b. r. przyjmuje zgłoszenia na następujące kursy: elektrotechniczny, stolarski, dla metalowców, budowlany, obsługi kotłów parowych, galanterji skórniczej, zegarmistrzowski, farbiarski, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, bieliźniarski, hafciarski, modniarstwa, oraz na bezpłatny kurs przeznaczony specjalnie dla bezrobotnych. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Muzeum i Instytutu w godz. od 8—2 po południu i od 6—7 wieczór.

LEGJA—GARBARNIA. Końcowe rozgrywki o mistrzostwo Ligi wzmogły niesłychanie zainteresowanie się zawodami piłkarskiemi. Największe sensacje przeżywa Kraków, który po meczach Cracovia—Wisła i Garbarnia—Cracovia, będzie w najbliższą niedzielę świadkiem niezwykle emocjonujących zawodów między zwycięscą Cracovii, Garbarnią, a najgroźniejszym konkurentem leadera tabeli, Legją z Warszawy. Serja sensacyj dla Krakowa trwa zatem w dalszym ciągu i dlatego na powyższych zawodach oczekiwać należy tłumów widzów spragnionych emocyj sportowych. — Zawody odbędą się na boisku Garbarni o godzinie 4-tej popoł. Bilety do nabycia w przedsprzedaży.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Cyganerja“ (gość. wystąpi p. Ada Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).

ŚWIT: „Potęga Wiary“.

APOLLO: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).

SZTUKA: „Szwejk“.

SŁOŃCE: „W sidłach kłamstwa“ (w roli gł. Emil Janings).

UCIECHA. „Skończona pieśń“ (w roli gł. Willy Forst, Liana Haid).

ADRIA: Miljon.

PROMIEŃ: „Tyranja miłości“, w roli główn. Leila Hyams, Lewis Stone.

ATLANTIC: „Front zachodni 1918“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 12 do 17 b. m. film p. t.: „Miasto miłości“ (w rolach gł. Iwan Pętrowicz, Carmen Boni i Giny Manes).

—o—

„CYGANERJA“ — XIX. PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. W sobotę 17 bm. daje opera krakowska na XIX-tej swej premjerze wspaniałe dzieło muzyczne Puccini'ego „Cyganerję“. Dzieło to znajdzie w krakowskiej operze doskonałych wykonawców a to w osobach pp.: światowej sławy artystki Ady Sari, świetnej odtwórczyni partji Mimi, L. Jaworzyńskiej (Mussetta), T. Szymonowicza (Rudolf), Stef. Romanowskiego (Marcelli), A. Mazanka (Colline), oraz pp.: Mazurka, Woźniaka i in. Próby z opery „Cyganerja“ pod kierunkiem muzycznym dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reżyserskim p. Stef. Romanowskiego, dobiegają końca.

W niedzielę po południu powtórzona będzie obfitująca w zabawne sytuacje, opera Donizetti'ego „Don Pasquale“, wieczorem zaś 3-aktowa opera komiczna Rossini'ego „Cyrulik sewilski“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Coraz większe zainteresowanie budzi w Krakowie przyjazd Dra A. M. Langsnera — światowej sławy psycho-kryminologa. Dr. A. M. Langsner objeżdżając Europę, zatrzymał się na kilka dni w Krakowie dla studjów do swojego dzieła p. t.: „Świat widziany mojemi oczyma“. Dr. A. M. Langsner w teatrze „Bagatela“ wygłosi dwa wykłady z dziedziny psycho-kryminologji z demonstracjami. Wykłady te odbędą się w dniach 17 i 18 o godz. 8.17 wieczorem. — Bilety już są do nabycia codziennie w teatrze „Bagatela“.

LODA HALAMA, jedna z najbardziej utalentowanych i popularnych tancerek w Polsce, wystąpi u nas w piątek 16 b. m. w Starym Teatrze. Świetna artystka wykona propagandowy repertuar, przygotowany dla teatru „Montparnasse“ w Paryżu. Niemniej interesujący będzie występ znakomitych artystów teatru „Morskie Oko“ ,a to uroczej Very Bobrowskiej i komika Jerzego Welina.

WIKTOR CHENKIN, światowej sławy artysta, niezrównany odtwórca pieśni charakterystycznych, którego niedzielny występ w Krakowie osiągnął niebywały sukces, wystąpi w poniedziałek 19 b. m. w Starym Teatrze z drugim i ostatnim wieczorem na którym wykona zmieniony program.

—:o()o:—

Otwarcie wystaw w Pałacu Sztuki.

Po 6-tygodniowej przerwie, spowodowanej koniecznością przeprowadzenia remontu, Pałac Sztuki przy Placu Szczepańskim otwiera znowu swe salony dnia 18 bm. o godz. 10 rano. Wnętrza Pałacu przedstawiają się obecnie bardzo pięknie, gdyż sprawiono nowe welum w sali głównej, uregulowano światło górne i boczne, dodano nowe wygodne kanapy. Pałac Sztuki, który jest w Krakowie specjalnie miejscem, gdzie spotykają się wszystkie sfery kulturalne, znowu zaroi się publicznością, która przez dłuższy okres czasu była pozbawiona przeglądu naszej plastyki i tej atmosfery, jaka wytworzyła się specjalnie w tym budynku, otaczanym taką sympatją.

Na całość nowych wystaw złożą się ekspozycje **Bunscha, Nadla-Igłowskiego, Króla, Nałachowskiego, Rafałowskiego i innych.** Różnolitość tematu i wykonania złoży się na pokaz interesujący.

Z powodu licznych pytań, skierowywanych do Towarzystwa, kiedy odbędzie się **losowanie dzieł sztuki,** Dyrekcja odpowiada, że rozlosowanie odbędzie się, jak co roku, **w październiku.** Akcje Tow. biorące udział w tem losowaniu, są jeszcze do nabycia w kancelarji Pałacu Sztuki codziennie od 10 rano do 3 po południu. Cena ich wynosi na cały rok tylko 20 zł. i 50 gr. Cena wstępów na wystawę dla nieposiadających akcyj wynosi 1 zł.

Wystawa iluminacyj Artura Szyka w Krakowie.

W lokalu T. N. S. W. w Rynku głównym 29, wystawił swe prace znakomity artysta w dziale iluminacyj **p. Artur Szyk,** stale mieszkający w Paryżu. P. Szyk odbywa po Polsce objazd, wystawiając dorobek ostatnich lat, mianowicie **„Statut Kaliski“, „Epopeję Simona Bolivara“,** bohatera walk o niepodległość republik Ameryki Środkowej, minjatury z cyklu **„J. Waszyngton i jego czasy“,** wreszcie **„Pakt Ligi Narodów“.** Prace te, wymagające iście benedyktyńskiej pracy i wielkiego talentu zadziwiają niezwykłą barwnością i wiernością postaci i scen. Przy oglądaniu tych dzieł powstaje wspomnienie tych mnichów średniowiecza, którzy życie swe poświęcali przepisywaniu rzadkich rękopisów i iluminowaniu inicjałów. Podobnej pracy podjął się p. Artur Szyk a świetnemi wynikami wybił się na jedno z pierwszych miejsc wśród iluminatorów i minjaturzystów świata.

Przykre echa.

Już wczoraj pisaliśmy o tem, że w czasie uczczenia zwłok śp. por. Żwirki i inż. Wigury na dworcu krakowskim, panował na stacji straszliwy ścisk i nieporządek, dowodzący zupełnego braku organizacji. Na peron weszło dużo osób, zupełnie niepowołanych, podczas gdy dla poszczególnych delegacyj brak było miejsca. Między innymi bliska krewna śp. inż. Wigury, p. M. Gr. stała godzinę przed stacją i mimo iż legitymowała się listem z podpisem zmarłego, nie chciano jej puścić na peron. P. M. Gr. jest jedną z wielu osób, które z goryczą wspominają dzień onegdajszy.

odgłosie dział i śpiewie hymnu „Ciebie Boże chwalimy“ aż do stopni marmurowych wielkiego ołtarza i na nich uklęknąwszy, krótko się modlił, tymczasem zaś Prowincjał podał księdzu referendarzowi kropielnicę z wodą święconą, którą on wszystkich obecnych pokropił. Udał się potem Król Władysław IV z całym dworem do kaplicy Panny Marji, gdzie na samym wstępie, przywoławszy do siebie Prowincjała, pytał go, dlaczegoby dotąd nowej kaplicy nie wymurowano, kiedy słyszał że jest zbudowana. Gdy na to Prowincjał z uniżonością odpowiedział, że nie mogli jeszcze na to znaleźć w konwencie sto tysięcy złotych. Król uśmiechnął się i późniejszy czas naznaczył na pomówienie o tej rzeczy. Za postąpieniem Króla w głąb kaplicy przez cały czas modlenia się jego razem z infantką przed Cudownym Obrazem brzmiała muzyka klasztorna, śpiewano „Te Deum“, a wychodzącego króla uczczono triumfalną pieśnią „Vivat Rex Ladislaus“.

Tak spędził Imć Król całe trzy dni biorąc udział we wszystkich nabożeństwach razem z królewiczami, oglądał skarbiec, kościół, wały, a pod koniec swego pobytu rozkazał wszystkim zakonnikom odśpiewać nieszpory i litanję do Matki Bożej. Potem Król z całym dworem opuścił klasztor i we wsi Łojkach przenocował. Na drugi dzień zwiedził Krzepice, a trzeciego dnia przybył do Kruszyny, gdzie szumnie przez wojewodę Sieradzkiego przyjęty został.

O. Aleksander Paulin
Z Jasnej Góry

Życie gospodarcze.

Wstrzymanie eksmisji w porze zimowej.

Dnia 1-go października upływa termin, do jakiego sędziowie upoważnieni są wstrzymywać wykonanie wyroków eksmisyjnych, o ile dotyczą one osób zamieszkałych w małych lokalach i nieposiadających zarobków. Jak się dowiadujemy, ukazać się ma rozporządzenie Prez. Rzplitej, przedłużające to zarządzenie na okres zimowy ,a więc do 1-go kwietnia. Dodać należy, że w czasie zimy ograniczenie egzekucji jest o wiele ważniejsze, niż w czasie lata. Czynione są starania w celu rozszerzenia mocy również na mieszkania średnie, a więc do 4 ch pokojów z kuchnią.

Naprawa szosy Warszawa—Kraków—Zakopane.

Ministerstwo komunikacji udzieliło informacji o stanie robót prowadzonych około naprawy drogi łączącej Warszawę z Krakowem i Zakopanem.

Tak więc na t. zw. drodze krakowskiej pod Warszawą prowadzona jest budowa 28 klm. szosy kostkowej na betonie do Grójca, oraz od Grójca do Jedlisk (w kierunku na Radom). Na tym drugim odcinku roboty obejmują budowę 36 klm drogi specjalnej, smołowanej (pół asfalt, pół smoła) oraz przebudowę żelazo-betonowych mostów. Droga ta, przy której znalazło zatrudnienie 1.500 robotników, oddana będzie do użytku w połowie października. Między Radomiem i Kielcami prowadzi się budowę 24 klm. drogi asfaltowej, pod samym zaś Krakowem przebudowuje się odcinek 6 klm. Cała droga krakowska oddana zostanie jeszcze w tym roku do użytku.

Między Krakowem i Myślenicami na drodze zakopiańskiej prowadzone są roboty przybudowie szosy asfaltowej. 18 kilometrów tej szosy wykończone zostanie jeszcze w r. b., reszta zaś, jak również droga od Myślenic do Zakopanego, będzie przebudowana, względnie wyremontowana w ciągu przyszłego roku.

ZBIORY W ROSJI SOWIECKIEJ GORSZE, NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

Według raportu z dnia 5 września w ZSSR. zebrano plony z **66.9 miljonów ha** (81 procen obszaru siewnego) wobec **74.4 milj. ha** zebranych o tej samej porze roku ubiegłego. „Prawda" zaznacza, że **dalsze zwlekanie ze żniwami grozi stratą setek tysięcy ton zboża.** Tempo realizacji państw. dostaw zbożowych (chlebozagotowok) na Ukrainie, Kaukazie Północnym i Dolnej Wołdze **spadło o połowę w porównaniu z końcem sierpnia. W całym ZSSR. w pierwszych pięciu dniach września** dostarczono do składów państwowych 65 procent ilości zboża, dostarczonego w ciągu ostatnich pięciu dni sierpnia. Zbóż ozimych zasiano na dzień 5-go września 11.082 tys. ha. wobec 14.370 tys. o tej samej porze r. ub. **Orkę jesienną przeprowadzono na obszarze 1.227 tys. ha wobec 4.560 tys. ha o tej samej porze roku ub.**

———o———

Międzynarodowy kongres chrześc. urzędników pocztowych.

Wczoraj zakończyły się w Salzburgu obrady piątego kongresu Międzynarodowego Chrz. Związku urzędników poczty i telegrafu. Udział w kongresie wzięli przedstawiciele wszystkich krajów reprezentowanych w związku. Przewodniczący dr. Schoepflin (Węgry) poświęcił w swem przemówieniu inauguracyjnem szczególnie gorące słowa wspomnieniu o ś. p. ks. Seiplu, znakomitym działaczu chrześć.-społecznego ruchu. Obszerny program obrad kongresu uwzględniał głównie trudności, jakie przeżywają urzędnicy poczty i telegrafu skutkiem międzynarodowego kryzysu gospodarczego.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków 14 września. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 48 — Bank Polski 81.50. — Poza giełdą: 5% pożyczka konwersyjna 40.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.75; 124.06; 123.44; Gdańsk 173.50; 173.93; 173.07; Holandja 358.60; 359.50; 357.70; Londyn (31.06; 31.07); 31.22; 30.92; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.96; 35.05; 34.87; Szwajcarja 172.30; 172.73; 171.87; Włochy 45.78; 46.00; 45.56; Berlin prywatnie 212.00. — Tendencja mocniejsza.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 81—83.50 — Lilpop 13—13.50 — Ostrowiec serja B 27—27.50 — Starachowice 8.75. — Tendenca mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 35.75—36.50 — 4% inwestycyjna 96—97 — 4% inwestycyjna seryjna 105.50 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 51.25 — 4% dolarowa 48—48.10 — 7% stabilizacyjna 50—51.50—51.75 — 10% kolejowa 100.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 września. Paryż 20.29¾; Londyn 18.04½; Nowy Jork 5.18; Belgja 71.80; Włochy 26.58; Hiszpanja 41.70; Holandja 208.10; Berlin 123.25; Sztokholm 92.50; Oslo 90.00; Kopenhaga 93.60; Sofja 3.73; Praga 15.32; **Warszawa 58.05;** Białogród 8.10; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 110.00.

Ucieczka przed kryzysem pod karabin.



W Anglji służba wojskowa nie jest obowiązującą. Idzie do wojska kto chce. I choć Anglja, ze swemi kolonjami potrzebuje setki tysięcy żołnierzy, ochotników do służby wojskowej nigdy tam nie brak. A już w tym roku zgłasza się dwa razy więcej kandydatów niż potrzeba. Robi to naturalnie bezrobocie. Werbunek rekrutów odbywa się w ten sposób, że podoficer prowadzi ze sobą elegancko prezentującego się żołnierza, a spotkawszy grupę młodych ludzi mówi do nich: Patrzcie chłopcy! Tak wygląda żołnierz Jego Królewskiej Mości!

Skutki „reform" w monopolach

Przeprowadzone niedawno „reformy" w monopolu tytoniowym, wydają — jak dotychczas — efekt niezbyt korzystny dla skarbu. M. i. **obniżono rabat,** jaki monopol udziela hurtownikom tytoniowym od sprzedaży wyrobów monopolowych. Obniżka ta okazała się zbyt dużą. **posypały się bankructwa, połączone z nieuregulowaniem zaciągniętych w Polskim Monopolu tytoniowym kredytów** przez hurtowników. Padły hurtownie: trzy w Warszawie i niespłaciły kredytu na sumę około **300 tysięcy złotych,** jedna w Ciechanowie niespłacony kredyt **35 tysięcy zł.,** jedna w Toruniu — **45.000 zł.,** w Mińsku Mazowieckim — **27.000 zł.,** jedna w Siedlcach, jedna w Płocku i t. d.

Hurtownicy zamknęli swe przedsiębiorstwa zarówno z powodu **zbyt niskiej prowizji,** jak i **ciągłych eksperymentów reorganizacyjnych,** przeprowadzanych przez władze monopolu tytoniowego, które to eksperymenty uniemożliwiły racjonalną gospodarkę w hurtowniach. Ci zaś, którzy pozostali, żyją pod ciągłą groźbą **wypowiedzenia im koncesji** przez dyrekcję monopolu, która już dotąd **wypowiedziała około 400 koncesji na hurtownie tytoniowe,** rujnując w ten sposób **polskie placówki handlowe.** Wypowiedziano koncesje całemu szeregowi zasłużonym w czasie wojny i mającym liczne odznaczenia inwalidom. oraz spółdzielniom inwalidzkim. Odwołania ich zostały załatwione **odmownie.** Natomiast, jak podaje „Kupiec Tytoniowy" — przychylnie załatwiono odwołania niej. Rojzy Frestig ze Szczerca i Chany Rosenheck z Nadwórnej... Również pogłoski o wypowiedzeniu koncesji na hurtownie tytoniowe Szulimowi Ehre z Bóbrki, Herszowi Bahrerowi z Bełza, Gersonowi Gotliebowi z Żydaczowa, okazały się nieprawdziwe...

Fakty te są istotnie wymowne.

Burmistrz N. Jorku



Jimmy Walker zgłosił swą dymisję, w związku z zarzutami o łapownictwo.

STUDJA WYŻSZE W STANACH ZJEDNOCZ.

Prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. wydał zarządzenie, na podstawie którego studenci, pragnący udać się do U. S. A. w celach naukowych, otrzymać mają wizy amerykańskie bez żadnych ograniczeń, poza kwotami wyznaczanemi dla poszczególnych państw.

Obowiązani oni są jedynie złożyć przy wjeździe kaucję która zagwarantować ma, że po ukończeniu studjów powrócą do swych rodzinnych krajów; wysokość tej kaucji określa komisarz imigracyjny.

Zarządzenie to dotyczy oczywiście również **studentów-Polaków,** którzy wyjechać zamierzają w celach naukowych do Stanów Zjednoczonych.

Radjo.

WIELKA WYSTAWA RADJOWA W OLYMPJI.

W pałacu stałej wystawy w Olympji, w Londynie południowo-zachodnim, otwarto wystawę radjową, o której prasa angielska mówi, że jest pod znakiem długofalowców i superheterodyn, jakkolwiek na wystawie zjawiła się silniejsza niż dotychczas reprezentacja krótkofalowców.

Pisma radjowe wyrażają pogląd, że oba kierunki, wyjątkowo silnie reprezentowane na wystawie olimpijskiej, są typowemi dla angielskiego świata radjowego, zamiłowanego w eksperymentowaniu. Zarówno bowiem długo jak i krótkofalowcy, to poławiacze głosów z wielkich dległości.

Na wystawie londyńskiej zareprezentowała się jaknajlepiej superheterodyna, mająca za sobą całą ciekawą historję rozwoju na wyspach angielskich. Po przejściowym zastoju, ten typ odbiornika rozmnożył się obecnie w całej Anglji. Superheterodyna, którą wystawiono w Olympji, ukazuje się jako aparat wielce uproszczony w modulowaniu i kontroli. Prawie to samo można powiedzieć o aparatach krótkofalowych, dziś jeszcze będących w mniejszości, ale zapowiadających się jaknajlepiej na rok przyszły.

POLSKIE RADJO UCZCI PAMIĘĆ BOHATERSKICH LOTNIKÓW.

Polskie Radjo nadaje dnia 15 b. m. między godziną 18.30 a 19.10 audycję ku czci ś. p. por. pilota Żwirki i inż. Wigury. Audycję rozpocznie przemówienie, które w imieniu „Polskiego Radja" wygłosi p. F. Pułaski, następnie zabierze głos wiceprezes Aeroklubu R. P. dyrektor departamentu Lotnictwa Cywilnego, inż. ppułkownik Czesław Filipowicz.

Po przemówieniach nadana zostanie część artystyczna audycji, na którą złożą się recytacje, oraz utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, 16 września 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Przegląd prasy polskiej z Warszawy; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.10 Płyty gramofonowe; 16.35 Transmisje z Warszawy; 18.00 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka tan. z Warszawy; 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Pras. dziennik radjowy z Warszawy; 19.45 Odczyt p. t.: „Czy matematyk może pomóc szachiście?", wygłosi dr. W. Wilkosz prof. U. J. 20.00 Transmisje z Warszawy; 22.35 Wiadomości bieżące; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka tan. z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.10 Płyty gramofonowe i „Silva rerum"; 16.30 Lwowski komunikat VI Okręgu Zw. Strzeleckiego; 18.00 „Społeczeństwo genjalnych ślepców", wygłosi inż. K. Giżycki; 19.00 „Ballada o murarzu Głąbie" i inne wiersze Jana Brzozy w recytacji art. dram. K. Waydy; 19.45 „Haczow, osada szwedzko-niemiecka w ziemi sanockiej", wygłosi dr. Wł. Filar.

Warszawa, (1411.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty gramofonowe. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt p. t. „Czasopismo „Niepodległość", wygłosi p. Wł. Malinowski; 17.00 Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry H. Pewznera; 18.00 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka. Ork. 58 pp. pod kier. kap. Chmielewicza; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy 19.45 Przegląd roln. prasy krajowej i zagranicznej; 19.55 Program na dzień następny; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warszaw. poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. Wykona Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga oraz A. Brachocki i H. Sztompka (fort.); W przerwie kwadrans literacki „Chopin". Przemówienie Ignacego Paderewskiego, wygłoszone 26 X. 1910 roku we Lwowie; 22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.35 Komunikat Gł. Wojsk St. Meteor dla komunikacji lotniczej; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal". Orkiestra pod kier. Fragota i Jakubowskiego.

Katowice, (408.7) G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt-; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.00 Recital fortepianowy prof. Jacques'a Marmora; 17.35 Muzyka salonowa z Warszawy; 19.45 Prof. W. Gorzechowski: „Znaczenie badań psychotechnicznych dla bezpieczeństwa publicznego"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi dyr. programów P. R. Katowice, St. Tymieniecki.

Pierwsza odezwa przedwyborcza w Niemczech.

Berlin, 14 września. Przywódca partji niemiecko-narodowej **Hugenberg** wydał odezwę przedwyborczą, w której nawołuje wszystkich Niemców narodowych do zjednoczenia się pod sztandarami partji niemiecko-narodowej, która dąży **do obalenia (!) Traktatu Wersalskiego, wolności zbrojeń, zapewnienia ludności chleba i pracy, do uchronienia niemieckiej kultury chrześcijańskiej i ugruntowania przyszłości niemieckiej.**

PRZEZ POMYŁKĘ POBILI HITLEROWCY NIEMCÓW.

Królewiec, (PAT.) W jednej z pierwszorzędnych restauracyj królewieckich kilku hitlerowców pobiło 2 studentów, biorąc ich za żydów. Pobici są zresztą rodowitymi Niemcami.

MORDERSTWO W POCZDAMIE.

Berlin, 14 września. W Poczdamie **zastrzelony został wczoraj wieczór na ulicy pewien robotnik, który poprzednio należał do partji komunistycznej a ostatnio przeszedł do hitlerowców.** Sprawca morderstwa zbiegł. Sądzą, że chodzi o mord polityczny.

ZAMACH NA PROKURATORA.

Berlin 14 września. W miasteczku Weissenhorn w Szwabji **dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na mieszkanie prokuratora** Webera. Eksplodująca bomba wyrządziła jedynie znaczne szkody materjalne. Z ludzi nikt nie odniósł uszkodzeń. Sprawcy zbiegli.

ODPUST POLSKI NA WARMJI.

Królewiec, (PAT.) W Glotowie na Warmji odbył się doroczny odpust, który zgromadził liczne rzesze ludu polskiego. W Glotowie znajduje się kaplica z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ufundowana przez biskupa Szembeka w roku 1730.

Powstańcy w Chile zwyciężyli.

Nowy Jork, 14 września. Jak z Santiago de Chile donoszą, powstanie, jakie wybuchło wczoraj przeciw tymczasowemu prezydentowi republiki Chile Davili zakończyło się zwycięstwem powstańców. **Davila zrzekł się władzy i schronił się do poselstwa amerykańskiego.** Przywódca powstania dowódca korpusu lotniczego pułkownik Merino, który utworzył nowy rząd, a równocześnie przekazał władzę tymczasowego prezydenta republiki naczelnemu dowódcy wojsk chilijskich generałowi **Blanco.**

MOBILIZACJA W BOLIWJI.

Nowy Jork, 14 września. Wedle doniesień z La Paz, rząd boliwijski zarządził mobilizację rezerwistów zwolnionych z wojska w latach 1927, 1928 i 1929. **Równocześnie zawiadomił rząd Ligę Narodów, że Boliwja nie może zakończyć akcji wojskowej, ponieważ musi bronić swych interesów.**

DEMOKRACI ZWYCIĘŻAJĄ.

Nowy Jork, 14 września. W stanie Maine odbyły się wczoraj uzupełniające wybory do kongresu związkowego. **Na 3 mandaty przypadające na ten stan 2 zdobyli demokraci i republikanie.** Równocześnie wybrany został gubernatorem stanu Maine kandydat demokratyczny Brunn.

Kongres górników w Londynie.

Londyn 14 września. Wczoraj otwarty został w Londynie XIII. kongres międzynarodowej federacji górniczej. Kongres przygotowuje rezolucję domagającą się upaństwowienia kopalń, rychłej ratyfikacji międzynarodowej konwencji, dotyczącej regulacji godzin pracy. Rozpatrywana będzie również kwestja przyłączenia się federacji górniczej do akcji międzynarodowej na korzyść 40-godzinnego tygodnia pracy.

GROŹNY POŻAR W TYROLU.

Medjolan, 14 września. W Villa Rendena w **południowym Tyrolu wybuchł wczoraj groźny pożar, którego pastwą padło przeszło 50 domów. 400 osób znalazło się bez dachu nad głową.**

KRWAWA BÓJKA W AUSTRJI.

Wiedeń, (PAT.) Dzienniki donoszą z Wiener Neustadt: wczoraj koło północy między grupą narodowych socjalistów a socjaldemokratów doszło do potyczki, w czasie której oddano około 40 strzałów rewolwerowych. **4 osoby zostały poważnie ranione, a mianowicie trzech narodowych socjalistów i 1 socjaldemokrata.** Dochodzenia policyjne w toku.

ZŁODZIEJ ZASTRZELIŁ POLICJANTA.

Berlin 14 września. W dzielnicy Wilmersdorf zastrzelił dziś złodziej rowerowy ścigającego go policjanta, pozem skierował broń do siebie i popełnił samobójstwo.

DZIENNIKARZE ŁOTEWSCY W POLSCE.

Warszawa, 14. 9. (PAT.) Jutro o godzinie 6.30 rano ryskim pociągiem pospiesznym przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy łotewskich.

Warszawa składa hołd śp. Żwirce.

Warszawa 14. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się za duszę ś. p. Żwirki i Wigury cicha Msza św. w dolnym kościele św. Krzyża.

Na Mszy św. obecna była dwowa po ś. p. Żwirce, siostry ś. p. Wigury, oraz krewni. O godz. 11-tej otwarto kościół dla publiczności, by umożliwić jej złożenie pośmiertnego hołdu lotnikom. **Sznur publiczności ciągnął się przez Nowy Świat, Trębacką i Świętokrzyską.**

We czwartek o godz. 9 rano mają się stawić delegacje ze sztandarami, a o godz. 10 w górnym kościele św. Krzyża rozpocznie się nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Biskupa **Galla.** O godz. 10.45 ruszy kondukt Krakowskiem Przedmieściem, Trębacką, marsz. Focha, przez pl. Teatralny, Bielańską, przez Nalewki, Gęsią Zamenhofa i Powązkowską na cmentarz. **Trumny ustawione będą na kadłubach dwu samolotów, jadących równolegle obok siebie. Spowite są one w całun o barwach narodowych.**

Zwłoki ś. p. por. Żwirki i Wigury pochowane będą w grobach zasłużonych w alei za katakumbami.

Warszawa 14. 9. (Telef. wł.). Poseł sowiecki Owsiejenko złożył na ręce min. Zaleskiego wyrazy współczucia z powodu zgonu ś. p. Żwirki i Wigury.

ŻAŁOBA HARCERZY.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Naczelnik głównej kwatery harcerskiej polecił harcerzom na terenie Rzplitej, ażeby w dniu pogrzebu Żwirki i Wigury nosili krzyże harcerskie pokryte żałobą. Żałoba harcerzy trwać ma do 20 b. m. W pogrzebie lotników weźmie udział 2. Warszawska Drużyna Harcerska przy Gimnazjum Zamojskiego, której członkiem przez długi czas był ś. p. Wigura.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) **Na żywy pomnik Żwirki i Wigury złożono dotychczas 31.500 zł.**

W Stresie osiągnięto porozumienie.

Stressa, (PAT.) Projekt konwencji, co do którego doszło do porozumienia między Francją, Włochami i Niemcami **przewiduje w obecnej swej redakcji udział finansowy prawie wszystkich państw europejskich w akcji sanacji walutowo-finansowej i w poprawie sytuacji rolniczej krajów Europy środkowej i wschodniej.** Co się tyczy funduszu zbiorowego, to Niemcy zamierzają doń przystąpić w drodze traktatów dwustronnych, już zawartych lub mających być zawartemi. Komitet funduszu będzie mógł ewentualnie udzielać na pewnych warunkach pożyczek na początku kampanji rolniczej. Konwencja miałaby obowiązywać do **dnia 30 października 1935 r.**

Liga Narodów dopomoże Rumunji.

Bukareszt 14 września. Komisja finansowa Ligi Narodów zakończyła swe prace osiągając porozumienie z rządem rumuńskim w sprawie uzdrowienia finansów Rumunji. W połowie sierpnia Rumunja zwróciła się do Ligi Narodów z prośbą o uporządkowanie sytuacji finansowej Rumunji. Na skutek tej prośby wydelegowała Liga Narodów komisję finansową do Bukaresztu gdzie właśnie zakończyła swoją misję. Wedle komunikatu oficjalnego rządu rumuńskiego, komisja zgodna jest z rządem rumuńskim w tem, **że uzdrowienie sytuacji finansowej jest możliwe. Uzdrowienie ma być przeprowadzone w ten sposób, że ogłoszone zostanie półtoraroczne moratorjum wewnętrzne, podczas którego to okresu mają się dłużnicy i wierzyciele wewnętrzni ugodzić co do wyrównania należytości. Płatności wobec zagranicy nie ulegną żadnej zwłoce.**

PODRÓŻE WICEMIN. KOCA.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ma wyjechać do Paryża wiceminister **Koc** celem przeprowadzenia dalszych rokowań z kołami finansowemi francuskiemi w sprawie drugiej transzy na kolej Górny Śląsk—Gdynia.

Tylko jeden miljard dolarów

chce zapłacić Europa Stanom Zjednoczonym.

Wiedeń, 14. 9. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z N. Jorku, że europejscy rzeczoznawcy finansowi wypracowują propozycję pod adresem Ameryki. Propozycja ta przewiduje **zapłatę jednego miljadra dolarów na rzecz Stanów Zjednoczonych zamiast 11 miljardów, które państwa europejskie winne są razem Ameryce. Angielski rzeczoznawca finansowy, dyrektor Banku Angielskiego Montague Norman — przedstawił już bankierom amerykańskim plan powyższy i poinformował o nim także rząd amerykański.** Suma miljarda dolarów ma być uzyskana przez pożyczkę międzynarodową, emitowaną na 4 i pół procent. W ten sposób długi międzykoalicyjne byłyby skomercjalizowane. Zapłata opiera się na umowie lozańskiej i zawiera ten sam stosunek między długiem a spłatą końcową, mianowicie 100:10. **Europa zdecydowana jest, jak zapewniają w N. Jorku nie płacić nic więcej ponad 1 miljard dolarów.**

ANGLJA ZACZEKA.

Londyn. (PAT). Zdaniem dziennika „Daily Herald“ rząd angielski nie zamierza wszczynać obecnie sprawy długów, ażeby nie utrudniać Hooverowi akcji wyborczej. Dlatego też zdaniem dziennika, W. Brytanja nie zamierza skorzystać w dniu jutrzejszym z terminu 3-miesięcznego wypowiedzenia, na podstawie czego **mogłaby wstrzymać spłatę 32 miljonów funtów szterl., przypadającą na dzień 15 grudnia br.**

Holenderskie propozycje pożyczkowe.

Warszawa 14. 9. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyli przedstawiciele banków holenderskich z propozycjami pożyczkowemi dla miast i planami sfinalizowania szeregu instytucyj miejskich. **Holandja, która zamroziła w Niemczech 1,150.000.000 guldenów, szuka obecnie innych lokat dla nadmiaru swojej gotówki.** Pierwsze oferty holenderskie zostały właśnie skierowane do szeregu miast polskich. **Niektóre z nich, jak Gdynia, Rzeszów i in., otrzymały propozycję udzielenia im pożyczek na budowę dróg, wodociągów i kanalizacji. Wysokość proponowanych pożyczek sięga 5 miljonów guldenów holenderskich, czyli około 20 miljonów zł.** Pożyczki mają być wypłacone po kursie 100 za 100, **przyczem 2 i pół miljona guldenów ma być oprocentowane na 6 i pół, a drugie 2 i pół miljona na 7%.** Okres amortyzacji pożyczek ma wynosić od 7 do 10 lat. Na 70 procent tych pożyczek miast mają wystawić zobowiązania w złotych polskich, zaś na resztę w guldenach holenderskich. Pożyczki mają być **gwarantowane przez państwo.**

Jesienny rozkład lotów.

Warszawa 14. 9. (Telef. wł.). W ciągu września zaprowadzono na linji Paryż—Warszawa jesienny rozkład lotów. Z Warszawy odlatują samoloty tylko we wtorki, czwartki i soboty o godz. 6 rano i przybywają do Paryża o godz. 16.15. Z Paryża aeroplany odchodzą w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7 i przybywają do Warszawy o godz. 17.35.

W ciągu października odlatywać będą samoloty z Warszawy w tych samych dniach i o tej samej godzinie, natomiast w drodze z Paryża podróż rozpocznąć się będzie we wtorki, czwartki i soboty. Samoloty przybywać będą do Pragi o godz. 14.35 i wyruszać w dalszą drogę w następnym dniu o godz. 10.30.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Dzisiaj w Państwowej Loterji Klasowej wygrały: 25.000 zł. nr. 53676, 20.000 zł. nr. 85994, 118924, 10.000 zł. nr. 149614, 155422, po 5.000 zł. nr. 8858, 42374, 47233, 52155, 87305, 120362, 123145 135059, 138870. Po 3.000 zł. nr. 95840, 143113.

Inż. Bobkowski ministrem komunikacji?

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Zastępca szefa biura personalnego Min. Spr. Wojsk. podpułkownik Kazimierz **Kominkowski** jest kandydatem na stanowisko naczelnika Wydziału Personalnego Min. Komunikacji. Pogłoski o tej kandydaturze zanotowała „Gazeta Warszawska“, a obecnie **potwierdza je „Iskra“.** Ponieważ „Gazeta Warszawska“ wspomniała równocześnie, że kandydatem na ministra komunikacji jest prezes Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej inż. **Bobkowski,** należy się spodziewać, że i **ta zapowiedź „Gazety Warszawskiej“ posiada realną podstawę.**

Z BYDGOSZCZY DO CHEŁMA.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Niektóre wydziały Radomskiej Dyrekcji Kolejowej mieszczące się w Bydgoszczy przeniesiono obecnie do Chełma. Na miejsce tych wydziałów przybędzie do Bydgoszczy kilka wydziałów Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej.

O obniżkę cen kartelowych.

Warszawa,, 14. 9. (Telef. wł.) W kołach sanacyjnych opowiadają, że rząd p. **Prystora** zdecydowany jest zmusić kartele do obniżenia cen szeregu artykułów. Dążenie to wiąże się **z nominacją prof. Zawadzkiego** na ministra skarbu i p. **Lechnickiego** na stanowisko wiceministra w Radzie Ministrów. P. Lechnicki ma kierować akcją zniżki cen. Podobno jest on zdecydowanym przeciwnikiem karteli przymusowych i zwolennikiem zniżki cen artykułów skartelizowanych. **Obniżone mają być ceny cukru, wyrobów hutniczych, cementu i węgla.** Pozatem mówi się o obniżce cen juty, naczyń emaljowanych, szkła okiennego, rur stalowych i kutożelaznych, łopat i wideł, kwasu solnego i siarkowego. Mówi się nadto, że nowy minister skarbu podda rewizji stanowisko Ministerstwa Skarbu w sprawie cen artykułów monopolowych. Ma być przeprowadzona **dyskusja, czy możliwe jest obniżenie cen za produkty dostarczone przez monopole, a więc za tytoń, spirytus, sól i zapałki.** Ministerstwo Skarbu ma się ponadto zastanowić nad ulgami podatkowemi i scaleniem podatku obrotowego w niektórych gałęziach wytwórczości. Mówi się również o potrzebie obniżenia taryf kolejowych, o co zabiegają przemysłowcy. **Gdyby nie doszło do generalnej obniżki taryf, zastosowane być mają ulgowe taryfy w kilku gałęziach przemysłu, o ile przeprowadzone badania wykażą tego potrzebę.**

PERSKI MIN. SPR. ZAGR. W WARSZAWIE.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) W dn. 16 b. m. przybędzie do Warszawy perski minister spr. zagr. Foroughi-chan. Gość zabawi w stolicy Rzplitej dzień, poczem odjedzie do Genewy.

ZWŁOKI KAP. BRANDYSA.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) **Przybyły do** Warszawy ze Zdołbunowa **zwłoki ś. p. kap. Brandysa,** sprowadzone z Ukrainy Sowieckiej. Ś. p. Brandys poległ w bitwie pod Kaniowem.

ŚWIĘTOKRADZTWO W ŁOWICZU.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) W **Łowiczu** złoczyńcy dostali się do kaplicy szpitala św. Tadeusza i skradli tam złoty kielich, dwa srebrne kielichy, puszkę i złoty łańcuszek z kluczykiem od tabernaculum.

PORZUCANIE DZIECI W ŁODZI.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Biuro Wydziału Op. Społ. Mag. w Łodzi stało się miejscem pozostawiania przez rodziców dzieci, których nie mogą wychować z braku środków. Tak np. wczoraj po zamknięciu Biura znaleziono znowu dwoje podrzuconych dzieci w wieku od roku do dwu lat.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) We czwartek przybywa do Gdyni chińska misja oświatowa, która bawiła w Warszawie i innych miastach Polski.

Manifestacje antyjapońskie w Chinach

Paryż, 14 września. Wedle doniesień z Szanghaju, zatwierdzenie przez cesarza japońskiego uchwały rady stanu w sprawie uznania nowego państwa mandżurskiego przez Japonję wywołało w całych Chinach **wzrost nastrojów antyjapońskich. Na niedzielę zapowiedziano we wszystkich większych miastach chińskich manifestacje antyjapońskie.** Rząd nankiński zapowiedział wysłanie not protestujących do Tokio. Waszyngtonu, Ligi Narodów i wszystkich większych państw świata.

Wenecja, (PAT.) **Spadł hydroplan wojskowy. W katastrofie zginęły dwie osoby.**

Z okolic Krakowa.

WIELKI POŻAR W CZCHOWIE. Z Brzeska donoszą, że wczoraj o godz. 1-szej w nocy wybuchł pożar w gminie Czchów, który pozszerzając się, zniszczył 5 domów mieszkalnych, wyrządzając szkodę na 35.000 zł. Dochodzenia w toku.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 108

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

Dlatego tylko ich miłość mogła żyć i rozwijać się, jak w romantycznych poematach. Tęczę rozesnuli nad sobą i stworzyli sobie zaklęty świat uczuć i myśli, do którego oni tylko dwoje wstęp mieli i który za swoją wyłączność uważali. Zapadali sobie wzajem w serca i dusze, zachwyt z nich pijąc czarodziejski, który usta ustom w pieszczocie czystej podawały. Nastroiwszy się na ten ton górny, nie skalali jasności swych uczuć niczem przyziemnem i brudnem. Często czytali razem najpiękniejsze dzieła współczesne, bądź śpiewali razem pieśni przy klawecynie, na którym ona grywała. Zapamiętywali się w tych chwilach szczęsnych, nie wiedząc, że czas mija.

Po każdej wizycie żył Dawidowski nadzieją przyszłej. Dlatego trudno mu było żyć równocześnie życiem koleżeńskiem, albo tem sprzysiężonem, które srogi przyniosło mu zawód.

Nie szukał już rozpierzchłych towarzyszy z „Wieńca“. Nie wiedział, czy zdołali zebrać się na nowo. Ciężkie, ołowiane słowa Sołtyka o beznadziejności propagandy napoleońskiej w Polsce, zapadły weń głęboko. Stracił wiarę w działalność kapituły, skoro jej członek zgóry zabijał wszelką nadzieję na przyszłość. Nie znając całej prawdy o akcji Smagłowskiego, był przekonany, że wszystko likwidowano u góry. Wreszcie straszliwa klęska, poniesiona przez bonapartystów w dniach „rewolucji“ lipcowej, przybiła go silnie na duchu.

Tem bardziej całą pociechę i radość upatrywał w Danusinym afekcie, który dawał mu wszystko: ciepło domowego ogniska, serdeczność rodzinną, której nie zaznał już dawno, zastępował miłość matki i sióstr, a obiecywał mu na całe życie serce kochającej żony.

Dlatego ślizgały się po nim coraz szybciej pędzące wypadki. Dopiero dnia 30-go września był świadkiem zajścia, które poruszyło go nieco.

Idąc w stronę Leszna, tym razem ulicą Długą, ujrzał nagle, jak kilkanaście kroków przed nim przypadł do kroczącego poważnie, udrapowanego w dostojeństwo pana jakiś szczupły z rozwianym włosem mężczyzna, i jął go w mściwem zapamiętaniu walić grubą, sękatą laską. Napadnięty, któremu cylinder spadł do rynsztoka, ujrzawszy twarz swego prześladowcy, jął się zasłaniać niezgrabnie rękami i ryczeć nieludzko:

— Ratunku! on mnie zabije!

W mgnieniu oka powstało zbiegowisko.

— Patrzcie-no, patrzcie! — wołano zewsząd, lecz nikt nie pośpieszył krzyczącemu z pomocą.

— Ratuj, kto w Boga wierzy! — wiło się sponiewierane dostojeństwo.

Dawidowski, wzburzony bezczynnością tłumu, chciał się rzucić na zaciekłego napastnika, gdy powstrzymały go zmieszane krzyki:

— Nie bluźnij, moskiewski lizuniu!

— Bierz, na coś zasłużył!

— Skrzyknij se szpiclów, którycheś w ratuszu przytulił!

— Na zdrowie, panie prezydencie!

— Za twoją gospodarkę, hyclu jeden!

Zdawało się, że cała ulica przyłączy się do tej napaści, a mężczyznę z rozwianym włosem pochwyci na ręce jako bohatera.

— Niech sobie łotr nie myśli — dyszał on, puściwszy ofiarę — że lżyć może bezkarnie oficera, chociażby w stanie dymisji! Taka świnia niewartą rozprawy honorowej!... Kijem mu tylko się płaci... kijem... Tfu!..., jakem Janiszewski...

Zanim tłum gapiów zdążył się rozejść, a pobity dostojnik doszukać cylindra i dorożki, już na miejscu pojawił się ront, przysłany z pobliskiego arsenału. Ktoś usłużny zdążył zaalarmować posterunek. I człowiek, który publicznie pomścił swą zniewagę — został aresztowany.

Dawidowski, który nie znał osobistości warszawskiego bruku, dowiedział się z niemałem zdumieniem od któregoś z gapiów, że pobitym był ku powszechnej uciesze sam prezydent miasta, imć pan Woyda.

Wypadek ten podziałał na podchorążaka orzeźwiająco i dał mu dużo do myślenia. Bo skoro prezydenta w dzień biały na ulicy biją, a Warszawa z tego się cieszy, jest to znak rzeczywisty, że jakieś wrzenie wśród ludności wciąż jeszcze trwa, że nie wszyscy wygaśli, jak Sołtyk, mówiący o rozwadze.

W niedługim czasie zauważył, że na ulicach miasta pojawiły się masowo grube, sękate laski, które obnosili pękami handlarze, w głos je reklamując:

— Wojdówki mocne — trwałe! Wooj-dów-ki!!

Kupowali je prawie wszyscy, jako najświeższy krzyk mody, jako talizman powodzenia. Najwięcej młodzież, studenci z uniwersytetu! Coś wyzywającego czaiło się w tej osobliwej demonstracji.

Odtąd zaczął podchorążak pilniej słuchać, co mówią koledzy w swojem zaufanem kółku. Stał się więcej rozmownym i bardziej przystępnym dla Trzaskowskiego i Grohmana, od których przyjaźni się odsunął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.